Nr. 78 (3274) Warszawa, NIEDZIELA 18 Marca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE

Wybory są nietylko sądem społeczeństwa za okres je poprzedzający, ale też drogowskazem na przyszłość. Wybory z 4-go marca mają tem większą wagę, że są trzeciemi z kolei wyborami parlamentarnemi w Polsce Niepodległej, a więc dostarczają obfitszego materjału porównawczego i szerszego pola do wnioskowania. Czegoż nas uczą wybory ostatnie specjalnie w stosunku do P. P. S.?

Przedewszystkim rzuca się w oczy **ogromny przyrost głosów socjalistycznych.** 400 tys. głosów w r. 1919, 900 tys. w r. 1922, a **1.400 tys.** w marcu 1928 r. — toż to naprawdę **imponujący pochód socjalizmu,** jakim — jak z radosnem zdziwieniem stwierdziła wiedeńska „Arbeiter-zeitung" — żadna partja socjalistyczna zachodu poszczycić się nie może. Zwycięstwo to jest tem znamienniejsze, że warunki najmniej mu sprzyjały: rozpętana demagogja przeciw „partyjnictwu" zrobiła duże spustoszenie w umysłach; nacisk administracyjny uniemożliwił w wielu miejscowościach swobodne wypowiedzenie się ludności; P. P. S. rozwinęła szyki bojowe na całym froncie wyborczym, przeciw wszystkim innym ugrupowaniom z prawa i z lewa.

Uderza przecież fakt, że P. P. S. i „Wyzwolenie", które nie miały powodów do wzajemnego zwalczania się w tych wyborach i zachowały względem siebie stosunek lojalny, zwyciężały obok siebie w jednych i tych samych okręgach.

Tu mamy jedną z najdonioślejszych zdobyczy 4-go marca. P. P. S. stanęła mocną nogą w miasteczkach i na wsi. Prasa burżuazyjna, zwłaszcza „jedynkowa", natrząsa się z tego „nienaturalnego" pono terenu działania dla socjalistów. Ale śmiejmy się z tych ortodoksyjnych, przedwojennych „teoretyków", nie mających pojęcia o socjalizmie wogóle, a powojennym w szczególności. Dziś jednem z naczelnych haseł socjalistycznych jest **zdobycie wsi** i tej masy **drobnomieszczaństwa,** która pod obuchem kapitalizmu marnieje w oczach całego społeczeństwa.

P. P. S. dokonała tu wyłomu całkiem „nowoczesnego". Idzie teraz tylko o to, żeby **utrwalić** zdobycze, osiągnięte na tem polu i rozszerzyć je. Przyznajemy, że dotychczas zbyt mało zwracaliśmy uwagi na konieczność utrwalenia zdobyczy socjalistycznych. Badając wyniki 3 wyborów, widzimy, że ciężar wpływów P. P. S. przerzuca się istotnie z miejsca na miejsce.

W r. 1919 osiągnęliśmy największe powodzenie w Małopolsce, w r. 1922 zapuściliśmy korzenie na kresach Wschodnich i wzmocniliśmy się w b. Kongresówce; 4-go marca **poraz pierwszy** zatknęliśmy sztandar P. P. S. w b. zaborze Pruskim, a w Kongresówce prawie podwoiliśmy liczbę głosów. Wszystko to jest w znacznym stopniu **naturalnym procesem stopniowego przenikania idei socjalistycznej** na różnolitych terenach Rzplitej, jest niejako wstępem do **skupienia socjalistycznego,** dokonywającego się obok zjednoczenia gospodarczo - kulturalnego Polski odrodzonej. Aby jednak proces ten rozwijał się po naszej myśli i nie przynosił nam **niespodzianek,** potrzeba usilnej pracy z naszej strony. Do takich niespodzianek zaliczyć trzeba znaczny spadek głosów socjalistycznych w Warszawie i Zagł. Dąbrowskiem.

Panuje u nas zbyt wielkie rozpięcie między możliwościami socjalizmu a rozwojem organizacji socjalistycznej. Wyrażając się po kupiecku: popyt na socjalizm jest znacznie większy, niż podaż organizacyjna. W tem kryje się duże niebezpieczeństwo, gdyż zwycięstwo socjalizmu jest ściśle i nieodłącznie związane z silną organizacją socjalistyczną. Socjalizm, który nie skrystalizuje się w organizację, nie ostoi się naporowi sił wrogich. To też na Zachodzie partje socjalistyczne opierając się na silnej organizacji, jako na stałym kontygencie wyborczym, zawsze mogą z góry obliczyć minimum zdobyczy wyborczych, a stopień zwycięstwa mierzą w zależności od przekroczenia tego minimum. Zabezpiecza to od większych rozczarowań i niemiłych niespodzianek, a co ważniejsza — zapewnia partji mocną, granitową podstawę, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wrogów.

Najważniejszem zadaniem Partji jest stworzenie **silnej organizacji socjalistycznej** w całym kraju.

J. M. B.

O POMOC DLA UWIĘZIONYCH CZŁONKOW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Towarzysze i Towarzyszki!

Według niepełnych jeszcze zestawień znajduje się w tej chwili w więzieniach kilkudziesięciu członków i sympatyków P. P. S. Niektórzy mają sprawy o mowy, wygłoszone podczas kampanji wyborczej lub przed nią, inni „zawinili" tym, że manifestowali publicznie swoją wierność dla Partji. Partja nie może pozostawić tych ludzi bez pomocy i bez opieki. Jest to sprawa jej honoru.

Z dniem dzisiejszym otwieramy w „Robotniku" rubrykę składek

DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH P. P. S.

Pieniądze, otrzymane tą drogą będą użyte na organizację pomocy prawnej i opieki więziennej dla nich.

Poniżej kwitujemy z następujących ofiar:

Zebrane wśród pracowników instytucji, mieszczących się w gmachu Z. Z. K. w Warszawie — złotych 116 zł. 50 gr.

Zebrane wśród pracowników Redakcji „Robotnika" — zł. 52.

P. Świrgolik zł. 5.
A. Drema zł. 15.
K. Balcerkiewicz zł. 10.
A. Herman zł. 10.
J. Szapira zł. 25.

NOTA POLSKA DO LITWY

Panie Premjerze!

Potwierdzając odbiór noty Pana Nr. 3503 z dnia 26 lutego 1928 r., mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencji, że Rząd Polski zgadza się na propozycję Pana, aby rozpocząć rokowania w Królewcu 30 marca r. b.

Rzecz oczywista, że uchwała Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r., dotycząca zaofiarowania obu stronom pomocy Ligi i jej organów technicznych, w razie gdyby ich pomoc była pożądana w zalecanych przez Ligę rokowaniach, pozostaje nadal w mocy.

Byłbym wdzięczny Waszej Ekscelencji, gdyby zechciał mnie zawiadomić, czy trwa nadal w zamiarze przewodniczenia delegacji litewskiej osobiście, bowiem w tym wypadku nie omieszkam również udać się do Królewca.

Zechce Pan przyjąć, Panie Premjerze, wyrazy wysokiego poważania.

(—) **August Zaleski,**
Minister Spraw Zagr.

TRAKTATY ARBITRAŻOWE STANOW ZJEDN. Z NIEMCAMI I HISZPANJĄ

Nowy Jork, 17 marca. (AW.). Zostały zapoczątkowane rokowania z Niemcami i Hiszpanją, co do zawarcia traktatów arbitrażowych analogicznych do traktatu francusko-amerykańskiego, który już został ratyfikowany przez Senat Stanów Zjednoczonych.

STANY ZJEDN. A NARADY W SPRAWIE TANGERU

Nowy Jork, 17 marca. (A. W.). **Prasa donosi, iż sekretarz stanu Kellog wysłał w dniu wczorajszym do rządu francuskiego, włoskiego i angielskiego równobrzmiące noty, w których oświadcza, że konfrencja w sprawie Tangeru dotyczy również i interesów St. Zjedn. Wobec tego nie przyjmą uchwały tej konferencji bez zastrzeżeń do wiadomości.**

Paryż, 17 marca. (PAT.). Rozmowy pomiędzy przedstawicielami rządów Francji, Hiszpanji, Anglji i Włoch w sprawie Tangeru rozpoczną się 20-go b. m. w Paryżu.

ROKOWANIA POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE W SPRAWIE WALORYZACJI CEŁ

Praga, 17 marca. (A. W.). Rokowania pomiędzy Polską a Czechosłowacją w sprawie waloryzacji ceł wchodzą w stadjum przewlekłe. Rząd polski nie zgodził się na warunki przedstawione na ostatnich konferencjach przez delegatów czeskich. W czeskich kołach przemysłowych uważają za potrzebną rewizję istniejącego obecnie traktatu handlowego z Polską.

WYBORY PARLAMENTARNE W NIEMCZECH

Berlin, 17 marca. (AW.). **Wybory do Reichstagu odbędą się 20 maja r.b.**

TIRPITZ NIE KANDYDUJE

Berlin, 17 marca. (PAT.). Znany z wojny światowej admirał Tirpitz, który piastował mandat w Reichstagu z ramienia stronnictwa niemiecko - narodowego, zrzekł się w liście, adresowanym do hr. Westarpa. kandydowania przy najbliższych wyborach.

„REFORMA" WYBORCZA MUSSOLINIEGO

Rzym, 17 marca. (PAT.). **Izba przyjęła 216 głosami przeciwko 15 projekt reformy wyborczej. Giolitti głosował przeciwko projektowi.**

OSTATNIE POSIEDZENIE PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Paryż, 17 marca. (A. W). Dziś nastąpiło ostatnie posiedzenie parlamentu. Następna sesja parlamentu rozpocznie się 1 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu w niektórych momentach było na sali tylko 15 deputowanych, gdyż większość rozjechała się już do swoich okręgów wyborczych, kampanja wyborcza bowiem już jest w pełnym toku.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we czwartek, 22 b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

PIERWSZE POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE POSŁÓW I SENATORÓW P. P. S.

Pierwsze posiedzenie posłów i senatorów P. P. S. odbędzie się w piątek 23 marca o godz. 12 w południe w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Na porządku dziennym:

1) Wybór Prezydjum i Komisji Parlamentarnej.

2) Sprawa wyboru marszałków Sejmu i Senatu.

3) Wolne wnioski i sprawy bieżące.

Obecność wszystkich towarzyszów posłów i senatorów niebędna.

GRATULACJA SOCJALISTÓW HISZPANSKICH DLA P. P. S.

Od Sekretarza Generalnego Hiszpańskiej Partji Socjalistycznej otrzymujemy następujący list datowany 9 b. m. z Madrytu:

„Drodzy Towarzysze! Z największą przyjemnością dowiedzieliśmy się o wielkiem zwycięstwie, odniesionem przez Was w wyborach powszechnych, które dopiero co odbyły się w Waszym kraju.

Socjalistyczna Robotnicza Partja Hiszpanji zasyła Wam najszczersze gratulacje z powodu zwycięstwa.

ZAMIAST WICEPREMJERA CAŁY DEPARTAMENT

W sferach decydujących zapadła ostatnio decyzja, aby na wypadek, jeśli kandydatura prof. Bartla uzyska w Sejmie większość głosów i p. Bartel zostanie Marszałkiem Sejmu, nie obsadzać więcej stanowiska wice-premjera. W miejsce tego utworzonyby został nowy departament przy Prezydjum Rady Ministrów, któryby objął wszystkie agendy, sprawowane dotychczas przez wicepremjera Bartla. Na czoło tego nowego departamentu ma być powołany Dyr. Dep. Politycznego p. **Kazimierz Świtalski.**

OTWARCIE SESJI SEJMOWEJ

Jak słychać, otwarcie sesji sejmowej projektowane jest przez sfery decydujące na Zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który zaprosi najstarszego wiekiem posła do objęcia przewodnictwa.

Przewodniczący odbierze od posłów przysięgę, poczem posłowie udadzą się do gmachu Sejmu dla wyboru Prezydjum.

SZCZEGOŁY Z KONFERENCJI U PUŁK. SŁAWKA

Niedzielny numer krakowskiego „Czasu" (organu konserwatystów) zamieszcza obszerne sprawozdanie z obiadu, urządzonego w ubiegły czwartek przez grono współpracowników i sympatyków tego pisma.

Sprawozdanie to zasługuje na specjalną uwagę, gdyż z podanych tam przemówień poszczególnych uczestników, którzy brali udział w słynnej konferencji u pułk. Sławka —dowiadujemy się różnych ciekawych szczegółów tej konferencji.

Senator z „1", hrabia **Zdzisław Tarnowski** dał wyraz pragnieniom i celom reprezentowanej przez siebie grupy konserwatystów w łonie „Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem", a mianowicie wyraził nadzieję, **iż zostanie dokonana gruntowna zmiana Konstytucji,** co — jego zdaniem — zrobić może tylko marsz. Piłsudski.

Jeden z następnych mówców, min. **Targowski,** podał między innemi, następujące szczegóły konferencji u pułk. Sławka:

„Miałem sposobność brać udział w ostatnich dniach w dwuch konferencjach, z których pierwsza odbyła się w niedzielę, druga zaś we wtorek. Na konferencję tę, muszę to zaznaczyć, jako rzecz charakterystyczną, reprezentanci konserwatystów w osobach Janusza ks. Radziwiłła, Eustachego ks. Sapiehy i mnie, zostali zaproszeni, jako pierwsi.

Reasumując bardzo treściwie te konferencje, punktem ich wyjścia była obserwacja marszałka, iż dzisiaj na całym świecie wszystkie niemal państwa łamią się w walce z dotychczasowym ustrojem. Łamią się w tej walce, gdyż nastąpił przerost parlamentaryzmu, nastąpiło pomnożenie czynników władzy w państwie, wskutek czego zachodzi konieczność rozwiązania tej sytuacji. Jest faktem, że dotychczasowy parlamentaryzm wyrządził Polsce niezmierne szkody. **Dlatego marszałek podejmuje poraz ostatni próbę współpracy z Sejmem.** (!).

Przedewszystkiem więc wskazał, że Sejm nie może być terenem ciągłej walki i intryg w stosunku do rządu. Powstaje więc kategoryczny i bodaj, że zasadniczy aksjomat; to jest moment życzliwej współpracy z rządem. Znajdzie on swe rozwiązanie przedewszystkiem w takiem opracowaniu regulaminu Sejmu, któryby rządowi ułatwiał pracę, tak, iżby rząd nie był ustawicznie zasypywany rozmaitemi, mało znaczącemi, sprawami i niemal ustawicznie stawiany w roli podsądnego przed Sejmem. Dlatego konieczna jest zmiana regulaminu i zmiana metodyki przeprowadzania prac. W dzisiejszych doniesieniach prasy czytamy, że p. marszałek zaproponował wicepremjera Bartla na stanowisko marszałka Sejmu; należy to tak rozumieć, iż w swojej próbie współpracy z Sejmem idzie tak daleko, że pozbawia się człowieka, z którym najbliżej i najściślej pracował, a który mu da rękojmię zgodnej współpracy z Sejmem, o jaką mu chodzi".

Wdalszym ciągu swego przemówienia min. Targowski poruszył szereg spraw, jak zmiany pełnomocnictw, sprawy celne i traktatowe, pragmatykę służbową i t. d., ale ze sprawozdania „Czasu" trudno zorjentować się, co jest wyrazem poglądów marsz. Piłsudskiego na te kwestje, a co — opinją min. Targowskiego.

NADUŻYCIA W KOMISJI LIKWIDACYJNEJ ALZACJI I LOTARYNGJI

Paryż, 17 marca. (A. W.). **Śledztwo w sprawie nadużyć komisji likwidacyjnej Alzacji i Litaryngji wywołało ogromną sensację we francuskich kołach politycznych. Dochodzenie komisji parlamentarnej wykazało, iż na skutek opieszałości i karygodnych machinacji likwidacyjnych państwo poniesie olbrzymie szkody. Sprawozdanie zwraca się przeciwko b. prezydentowi Francji Millerandowi, który w okresie popełnionych nadużyć był komisarzem ziem odzyskanych. Nie przedsięwziął on w czasie swego urzędowania żadnych kroków przeciwko korupcji, mimo, iż niejednokrotnie zwracano jego uwagę na podejrzane machinacje jego niektórych podwładnych.**

MAŁY FELJETON

OPIEKA NAD ZABYTKAMI.

Z łaski „sanacji" czy też dla kaprysu naszej „posażnej jedyneczki" z pod pyłu wieków wyciągnięto na światło dzienne sporą garść antyków. Dlatego bardzo aktualnem i wywołanem potrzebą chwili wydaje nam się rozporządzenie, które ukazało się w „Dzienniku Ustaw" z dn. 14 b. m. o opiece nad zabytkami.

Rozporządzenie, jak i sama opieka byłyby zbyteczne, gdyby tych polskich tutankamonów pozostawiono w ich grobowcach i nie przerywano procesu ich historycznego rozkładu. Ale skoro trupy raz nagalwanizowano, zaszła potrzeba roztoczenia nad niemi pieczołowitej opieki.

Ogłoszona ustawa określa, co to jest zabytek czyli antyk. Jest nim „każdy przedmiot nieruchomy lub ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną lub paleontologiczną...". Antyki nasze oczywiście zaliczyć musimy do przedmiotów „ruchomych" i wysoce „charakterystycznych" dla epoki, jaką przeżywamy. Ich wartość „artystyczna, kulturalna i historyczna" jest minimalna, przedstawiają oni natomiast dużą wartość archeologiczną (kategorje myślenia wieku XVI) i paleontologiczną.

Ustawa przewiduje, że „jeżeli zachodzi obawa, że przedmiot mogący być uznany za zabytek może wskutek prowadzonych robót uledz wpływom szkodliwym..." i t. d. Są to obawy zbyt daleko posunięte. Jakkolwiek nasze zabytki będą prowadziły roboty we wspólnym bloku z „radykałami" (pożal się Boże), to niema jednak obaw, aby uległy „szkodliwym wpływom". Zazwyczaj dzieje się wręcz odwrotnie. Stwierdzono szkodliwy wpływ zabytków na ludzi współczesnych. W walce pomiędzy Tutankamonem, a lordem Carnavonem, uległ Carnavon.

Dalej ustawa przewiduje, że „zabytków nie wolno... zdobić..." i t. d. Miejmy nadzieję, że od dzisiaj żaden książę Troglodycki, żaden hrabia Przedpotopowicz, żaden baron Pluskwa - Perfektumski nie otrzyma ani Polonji Restituty, ani Virtuti Militari, i wogóle nic co zdobi, a nie zdobyte.

W końcu ustawa przewiduje, że „zabytki.... mogą być czasowo przymusowo zajęte na rzecz państwa". Ten ostatni punkt znalazł już zastosowanie podczas ostatnich wyborów.

Ultimus.

DOKUMENTY FASZYSTOWSKIE OBWIEPOLU

Wczorajszy „Przegląd Wieczorny" przytacza dwa tajne dokumenty, rozsyłane w okresie przedwyborczym do organizacji obwiepolskich przez władze Obwiepolu. W jednym z tych dokumentów czytamy:

„Faszyzm w Italji może być dla nas przykładem, jak idea walki z wrogami narodu, walki bezwzględnej i krwawej, prowadzi w przyszłości do twórczej pracy".

A dalej słowa:

„PRZEMOC NIE JEST RZECZĄ NIEMORALNĄ".

Że nasi endecy są zapalonymi faszystami i że chętnie naśladowaliby krwawe metody Mussoliniego, gdyby tylko mieli ku temu dostateczne siły — wiemy nie od dzisiaj. Wielokrotnie o tem pisaliśmy, a dokumenty powyższe tylko utwierdzają nas w naszem przekonaniu.

Dlaczego jednak „Przegląd Wieczorny" radzi nam dokładnie przestudjować dokumenty endeckie i poważnie się zastanowić nad niemi — nie wiemy. Pismo to pomyliło się w adresie. Należało raczej zwrócić się do 1-ki, gdzie jest sporo elementów faszyzujących, uwielbiających Mussoliniego nie mniej niż endecy.

PAN TOMASZKIEWICZ NIE JEST POSŁEM

Pan Leopold Tomaszkiewicz, jak się dowiadujemy, wcale posłem nie jest i ani „legitymacji przedstawicielstwa ludu" nie posiada, ani nie jest „człowiekiem jedynki".

Stało się poprostu tak, że pewną ilość głosów, które p. Tomaszkiewicz otrzymał unieważniono i taką samą ilość doliczono Jaśnie Hrabiemu Stadnickiegu, który kandydował z liczby Nr. 30.

Jak tam było — to było; nie nasza rzecz mieszać się w rodzinne sprawy „jedynki" i „trzydziestki". Ale faktem jest, że p. Tomaszkiewicz posłem nie jest.

Niepotrzebnie więc p. Tomaszkiewicz wyrwał się z „odpowiedzią" na artykuł tow. Zaremby, skierowany do posłów z „jedynki". „Odpowiedź" ta pozostanie jedynym i godnym p. Tomaszkiewicza śladem jego „posłowania".

NIEMCY PRZED WYBORAMI

Blok prawicy rozbity, parlament ma załatwić t. zw. konieczności państwowe i odejść, w maju b. r. mają się odbyć wybory: takie wiadomości przyniosły depesze z Niemiec. Oczywiście, są to tylko *polityczne* formy konfliktów gospodarczo-społecznych, jakie już od szeregu miesięcy rozgrywają się w Niemczech, wracających po przegranej wojnie i po wstrząśnieniach inflacyjnych z r. 1923 do dawnej potęgi.

Ażeby obecną sytuację w Niemczech dobrze zrozumieć, trzeba sięgnąć do r. 1918. Rewolucja, jako wynik przegranej wojny, nie została dokończoną w tem znaczeniu, że nie doprowadziła do objęcia władzy ostatecznie przez proletarjat i do zorganizowania socjalistycznej republiki, choć zdołała przepędzić Wilhelma i całą grupę książąt i królików, zdołała złamać dyktaturę junkrów pruskich. Konstytucja wejmarska, uchwalona głosami socjalistów, demokratów i ludowców, słowem koalicji lewicy i centrum, powołała do życia republikę, o której charakter i treść miała się stoczyć walka między burżuazją i klasami pracującymi. Proletarjat, rozbity na dwa zwalczające się ze sobą obozy — partję socjalno-demokratyczną i komunistyczną, wyniszczony blokadą wojenną, inflacją i wogóle skutkami przegranej wojny, nie podejmował walki, nie atakował, raczej prowadził politykę defensywy, obrony zdobyczy socjalnych i politycznych z r. 1918. Ale i burżuazja nie nacierała. Straciła dawny punkt oparcia — monarchję. straciła swoją „powagę" i znaczenie w świecie międzynarodowym, przemysł był zdezorganizowany przez okupację najważniejszych ośrodków i utratę cennych surowców (Alzacja i Lotaryngja, Górny Śląsk itd.), była więc słaba i do ataku niezdolna.

Klasycznym przykładem owego „*Burgfrieden*", jaki panował między klasami była formalna umowa między organizacjami przemysłowców i robotników z r. 1923, w wyniku której zniesiono w wielu gałęziach produkcji 8-godzinny dzień pracy, ową najcenniejszą zdobycz rewolucji, ponieważ obie strony uznały to jako niezbędny warunek uzdrowienia gospodarstwa narodowego.

Potem przyszedł plan Davesa, Locarno, przyszły kolosalne pożyczki amerykańskie, to zaś doprowadziło do stabilizacji gospodarczej kraju i ogromnego wzrostu potęgi burżuazji. Politycznym wyrazem tego był blok prawicy i centrum z *Hindenburgiem*, jako prezydentem państwa na czele. Reakcja przystąpiła do walki o bezwzględne panowanie w republice, i o zagarnięcie całkowitej władzy w swoje ręce.

Atak rozpoczął się na kilku frontach i prowadzony jest tak programowo, że może posłużyć międzynarodowemu ruchowi socjalistycznemu, jako wzór walki burżuazji o monopol w państwie. Niemcy, jak wiadomo, nie są centralistycznie rządzonem państwem, ale związkiem państw i państewek o dużej nieraz samodzielności. Dzięki temu możliwy był fakt, że kiedy na czele Rządu stali ludzie z prawicy, kraje i gminy, pod wodzą socjalistów, prowadziły prawdziwie społeczną politykę, zatrudniały bezrobotnych przy robotach publicznych, budowały małe mieszkania dla robotników i pracowników i ogromnie rozszerzały działalność opieki społecznej. Im bardziej w danym kraju lub gminie socjaliści byli silniejsi, tym naturalnie ta działalność była intensywniejszą. Niektóre samorządy organizowały duże przedsiębiorstwa, jak elektrownie, gazownie, które skutecznie konkurowały z kapitalistycznymi zakładami. Akcja ta została chwilowo wstrzymana przez zamknięcie dopływu pożyczek amerykańskich, dzięki polityce prezydenta Banku Rzeszy, *Schachta*, wyraziciela interesów wielkiego przemysłu, który czuł się poważnie zaniepokojonym z jednej strony konkurencją przedsiębiorstw samorządowych, a z drugiej ich polityką fiskalną (podatki i świadczenia społeczne). Celem zaś uniemożliwienia tego na przyszłość, podjęła burżuazja stare hasło socjalistów *zcentralizowania państwa przez zniesienie odrębnych krajów*. Odbyta niedawno w Berlinie konferencja nie dała chwilowo rezultatów, głównie z powodu oporu Bawarji, reprezentującej feudalny kierunek: powrót do cesarskiej monarchji Wilhelma.

Pismo, druk, odgrywa w Niemczech ogromną rolę, jako środek propagandy wszelkich idej, oczywiście także i akcji socjalistycznej. Nigdzie na świecie nie wychodzi taka masa czasopism, książek, broszur z dziedziny socjalizmu, co właśnie w Niemczech. Powszechna oświata, wysoki poziom czytelnictwa, drukornie i księgarnie, oto podłoże tego ciekawego zjawiska. Ażeby się przed tem zabezpieczyć, przeprowadzono *ustawę przeciwko brukowej literaturze*, która ujęta w niewinną formę, (walka z pornografją) daje w ręce władzy potężną broń, a mianowicie cenzurę drukowanego słowa.

Oto drugi z rzędu front walki, najważniejszym jednak, rozumie się, jest ten, gdzie chodzi o zagadnienie społeczno - gospodarcze, o warunki płacy i pracy i o świadczenia społeczne. W analizie sytuacji dochodzimy wreszcie do ruchów strajkowych i lokautowych, które już miały miejsce w 1927 roku, względnie zapowiadają się na rok 1928, wśród których na plan pierwszy wysuwa się *zatarg w przemyśle metalurgicznym*.

Nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie w przemyśle metalurgicznym rozgorzała najostrzejsza walka. Wynika to, oczywiście z tego, że przemysł ten jest najlepiej zorganizowanym nie tylko narodowo, ale i międzynarodowo (kartel stalowy), że on właśnie odgrywa najpoważniejszą rolę (obok przemysłu chemicznego) w życiu gospodarczem Niemiec, słowem, że jest jednym z głównych filarów niemieckiego kapitalizmu. Najwcześniej ze wszystkich dźwignął się przemysł metalurgiczny z upadku powojennego, przeprowadził racjonalizację produkcji w takim stopniu, że dorównuje już w wielu dziedzinach Ameryce i pod względem urządzeń technicznych i metod pracy, wreszcie wszedł w skład kartelu stalowego, najpotężniejszego „trustu" przemysłowego w Europie, którego statut stał się poniekąd wzorem dla międzynarodowych organizacji przemysłowców. Przewiduje on bowiem utworzenie czegoś w rodzaju kasy antystrajkowej, z której mogą korzystać fabryki, przeprowadzające lokaut swoich robotników.

Robotnicy metalowi domagają się *przywrócenia 8-godzinnego dnia pracy* wobec widocznej już poprawy konjunktury i *podwyżki* płac w związku z rosnącą drożyzną. Rządzący blok prawicowy faworyzował rolnictwo, utrudniał przywóz z Polski (wojna celna) na skutek czego wzrosły ceny żywności, a więc koszta utrzymania, tak, że Rząd widział się zmuszonym do podwyższenia płac urzędniczych o 30 procent, naprawiając w ten sposób długotrwałe zaniedbanie (ostatnie regulacje płac w r. 1925). W wielu innych gałęziach rozpoczęli robotnicy *strajki*, które przyniosły im podwyżki płac o kilkanaście procent, natomiast w przemyśle metalowym wygasła umowa zbiorowa dopiero z dniem 31-go grudnia 1927, tak, że walka o zarobki zbiegła się z walką o czas pracy, w dniu bowiem 1-go stycznia miał przemysł ten, na skutek orzeczenia ministra pracy przejść do systemu trzech szycht, na miejsce dotychczasowych dwóch.

Robotnicze związki wypowiedziały 1-go stycznia umowę, do bezpośredniego jednak starcia jeszcze nie doszło, narazie bowiem działają arbitraże rządowe. Arbitrażów tych już było kilka, nie zadowolniły one jednak żadnej strony, ostatni w tych dniach przyniósł podwyżkę 5 fenigów na godzinie pracy i odroczenie całkowitego wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy na później. Przemysłowcy są nieustępliwi, zapowiadają w najbliższym czasie lokaut 800.000 robotników, co zapowiada pozbawienie jedynego źródła zarobku 3 miljonów 200 tysięcy ludzi, słowem, szykują się do walnej bitwy.

Wynik walki na „froncie metalowym" zadecyduje o przyszłem ustosunkowaniu się sił, obu walczących ze sobą klas, a zatem o treści republiki. Kapitalizm jest dzisiaj silny, ma oparcie międzynarodowe, ale i klasa robotnicza nie jest już taka słaba, by tak łatwo dopuścić do opanowania republiki, którą ona do życia powołała. Partja Socjalno-Demokratyczna chciałaby uchronić państwo od wstrząśnień, na jakieby z konieczności ono było narażone, gdyby walka szła aż do ostateczności i stąd jej dotychczasowa taktyka koalicyjna.

Tak się w zarysie przedstawia sytuacja w Niemczech, które w maju przystępują do wyboru nowego parlamentu (Reichstagu). Ani biegu wypadków do maja, ani wyniku wyborów nie podobna dzisiaj przewidzieć, będą one jednak miały bezwątpienia olbrzymie międzynarodowe znaczenie.

arba.



KRONIKA POLITYCZNA

DELEGACJA KŁAJPEDY W WILNIE.

Do Wilna przybyła delegacja ludności Kłajpedy na czele z pp. Jahnem — prezesem Izby Handlowej w Kłajpedzie, Schreiberem — syndykiem Izby Handlowej oraz Kubiljanem członkiem Izby Handlowej. Delegacja ma charakter prywatny a celem jej, są starania o uzyskanie dowozu drzewa polskiego do Kłajpedy. Przybycie delegacji jest wymownym dowodem, że gospodarczy los Kłajpedy jest zależny wyłącznie od stosunków gospodarczych z Polską. Wątpić jednak należy, czy droga wysyłania delegacji prowadzi do rozwiązania tej kwestji, bowiem rozwój stosunków gospodarczych Kłajpedy z Polską zależny jest przedewszystkiem od ustosunkowania się Litwy do Polski.

DELEGACJE MONOPOLU TYTONIOWEGO ZAGRANICĄ.

Kilka komisji z ramienia Monopolu Tytoniowego wyjechało zagranicę w sprawach związanych z zakupami surowca tytoniowego. Ponieważ kwestje te uważane są za tajemnice handlową przedsiębiorstwa szczegółowych informacji nie uzyskaliśmy. Zapewniono nas tylko, że komisje, pozostające pod przewodnictwem urzędników Min. Skarbu nie mają za zadanie wyłącznie tylko zakupów surowca, że ponadto wyjechali zagranicę również fachowi eksperci tytoniowi. W obecnym stadjum swego rozwoju ma nasz Monopol Tytoniowy w różnych krajach swych delegatów, którzy zajmują się sprawami handlowemi, o których prasa nie może być informowana, gdyż w razie przedwczesnego ujawnienia zamierzeń Monopolu praca ich byłaby znacznie utrudniona.

MONS. MARMAGGI NA ZAMKU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na Zamku królewskim Mons. Marmaggi'ego, Nuncjusza Apostolskiego, który złożył swe listy uwierzytelniające.

NOWE DEKRETY.

W poniedziałkowym „Dzienniku Ustaw" mają ukazać się nowe dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie: dekret o stanie wyjątkowym, dekret o zaopatrzeniu ludności w wodę, dekret o ewidencji i kontroli ruchu ludności, oraz nowela do rozporządzenia Prezydenta o granicach Państwa.

Nowela jest niezbędnym uzupełnieniem dekretu o ruchu granicznym, który zawierał szereg usterek redakcyjnych i merytorycznych.

ELEKTRYFIKACJA KRAJU.

Dn. 20 marca r. b. w lokalu Związku Miast Polskich odbędzie się konferencja przedstawicieli rządu, dyrektorów większych elektrowni komunalnych w Polsce oraz członków zarządów większych miast. Na konferencji tej mają być ustalone zasady współdziałania elektrowni komunalnych i skoordynowania ich działalności w dziedzinie elektryfikacji kraju.

KREDYTY DLA AKCJI SPÓŁDZIELCZEJ.

Dn. 15 b. m. w Państwowym Banku Rolnym odbyła się konferencja poświęcona działalności kredytowej Państwowego Banku Rolnego w związku ze spółdzielczością.

ODROCZENIE TERMINU LOSOWANIA POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 14 marca r. b. o zmianie art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie emisji 4%-ej premjowej pożyczki inwestycyjnej. Według tego rozporządzenia art. 2 brzmi: „Obligacje 4%-ej premjowej pożyczki inwestycyjnej umorzone będą w ciągu lat 10 drogą losowania w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Pierwsze losowanie nastąpi *wyjątkowo dnia 15-go czerwca 1928 r.*

PRZEGLĄD PRASY

Rząd a Sejm. — Endecy a Chadecy. — Zerwanie rokowań rosyjsko - niemieckich.

Oświadczenie marsz. Piłsudskiego — jak już wczoraj wykazaliśmy — przyjęte zostało przez prasę sanacyjną z wielkim aplauzem, ale komentarze do tego oświadczenia.... wyłączają się wzajemnie. „Głos Prawdy" i „Epoka" widzą w tem oświadczeniu uznanie demokracji parlamentarnej, pisma sanacyjno - konserwatywne zaś — stopiowe „zabijanie parlamentaryzmu.

„Dzień Polski" udowadnia słuszność żądania marsz. Piłsudskiego co do zmiany regulaminu sejmu, twierdząc, że nasz dotychczasowy regulamin jest najgorszy na świecie, poczem chwali bardzo „desygnowanie" na marszałka sejmu p. Bartla, przyczem organ ten zastrzega się, że nie jest to żaden teror, lecz „lojalny warunek współpracy". Ale dlaczego inna osoba, ciesząca się zaufaniem sejmu, choćby z tejże 1-ki, miała oznaczać votum nieufności do Rządu? Cóż to za współpraca, polegająca na dyktowaniu z góry, że ten a nikt inny ma być marszałkiem Izby? Dlaczego marszałek Izby z łona opozycji, lojalnie spełniający swe obowiązki wobec sejmu i Rządu, ma być wyrazem walki z Rządem? W niemieckim i francuskim sejmie marszałkami są socjaliści, będący w opozycji do rządów i ich większości parlamentarnej, a mimo to niema żadnych nieporozumień z tego powodu.

„Nasz Przegląd" podaje ciekawe uwagi lwowskiego organu sanacyjnego **„Dziennika Lwowskiego"** na temat stosunku Rządu do Sejmu. Pismo to wywodzi, że w wyniku przewrotu majowego musi nadal istnieć „preponderancja Rządu", że Rząd wcale nie będzie zabiegał o większość lewicową, ani wogóle o żadną większość. Jednem słowem wszystko pozostanie po dawnemu.

„Rzeczpospolita" zapowiada, że Chadecy nie pozwolą sobie narzucić marszałka. Tymczasem między chadekami a endekami wynikła kłótnia o artykuł pos. Bittnera, o którym wspomnieliśmy wczoraj na tem miejscu.

„Gazeta Warszawska" osobno polemizuje z pos. Bitnerem, na temat „naród i państwo", wywodząc, że 1-ka może się podszywać pod państwowość, ale nie ma prawa do nacjonalizmu, będącego monopolem endecji. Pos. Bittner zaś nazwał 1-kę „neonacjonalistyczną", co słusznie mogło wyprowadzić z równowagi organ endecki. A dlaczego endecja jest nacjonalistyczna, a 1-ce nie wolno być nawet neo - nacjonalistyczną? Ano dlatego, że 1-ka pragnie Polski „narodowościowej", endecja zaś — „narodowej". Tymczasem różnice subtelne między temi pojęciami w praktyce do tego stopnia się zatarły, że endecy, dezertujący z endecji, entuzjazmują się polityką rządową na kresach. Cały więc monopol nacjonalistyczny endecji mocno się chwieje i jest zagrożony bankructwem.

Na innem zaś miejscu organ endecki już nie polemizuje z p. Bitnerem, lecz wymyśla mu soczyście.

„Kurjer Poranny" i **„Kurjer Polski"** omawiają fakt zerwania rokowań handlowych między Niemcami a Rosją w związku z zaaresztowaniem inżynierów niemieckich w Zagł. Donieckiem. Pierwsze z tych pism, opierając się na opinji **„Vossische Zeitung"** z Berlina, twierdzi, że aresztowanie inżynierów było już skutkiem zerwania rokowań, które nastąpiło pod naciskiem przemysłowców niemieckich, rozczarowanych dotychczasowym wynikiem handlu z Rosją. „Kurjer Polski" oświadcza, że afera z inżynierami powstała na tle trudności wewnętrznych i zewnętrznych Rosji sowieckiej i ma na celu odwrócenie uwagi ludności od tych trudności.

B.

Dawna architektura polska

Rysunki Stanisława Noakowskiego

O stylach architektonicznych

Piękne budowle — pałace, świątynie, teatry, ratusze, dworce kolejowe — nazywamy architekturą.

Porównując ze sobą budowle, pochodzące z jednej epoki, widzimy, że mają one pewne rysy wspólne. Tak np. wszystkie domki na Rynku Starego Miasta w Warszawie, pochodzące z XVII w., mają wąskie fasady, małe, kwadratowe okienka, głębokie sienie i kręcone schody. Kamienice wzniesione w XIX w. na ulicy Marszałkowskiej, wyglądają inaczej; jeszcze inaczej wyglądają domki i wille, które dziś powstają na Żoliborzu lub w Kolonji Staszyca.

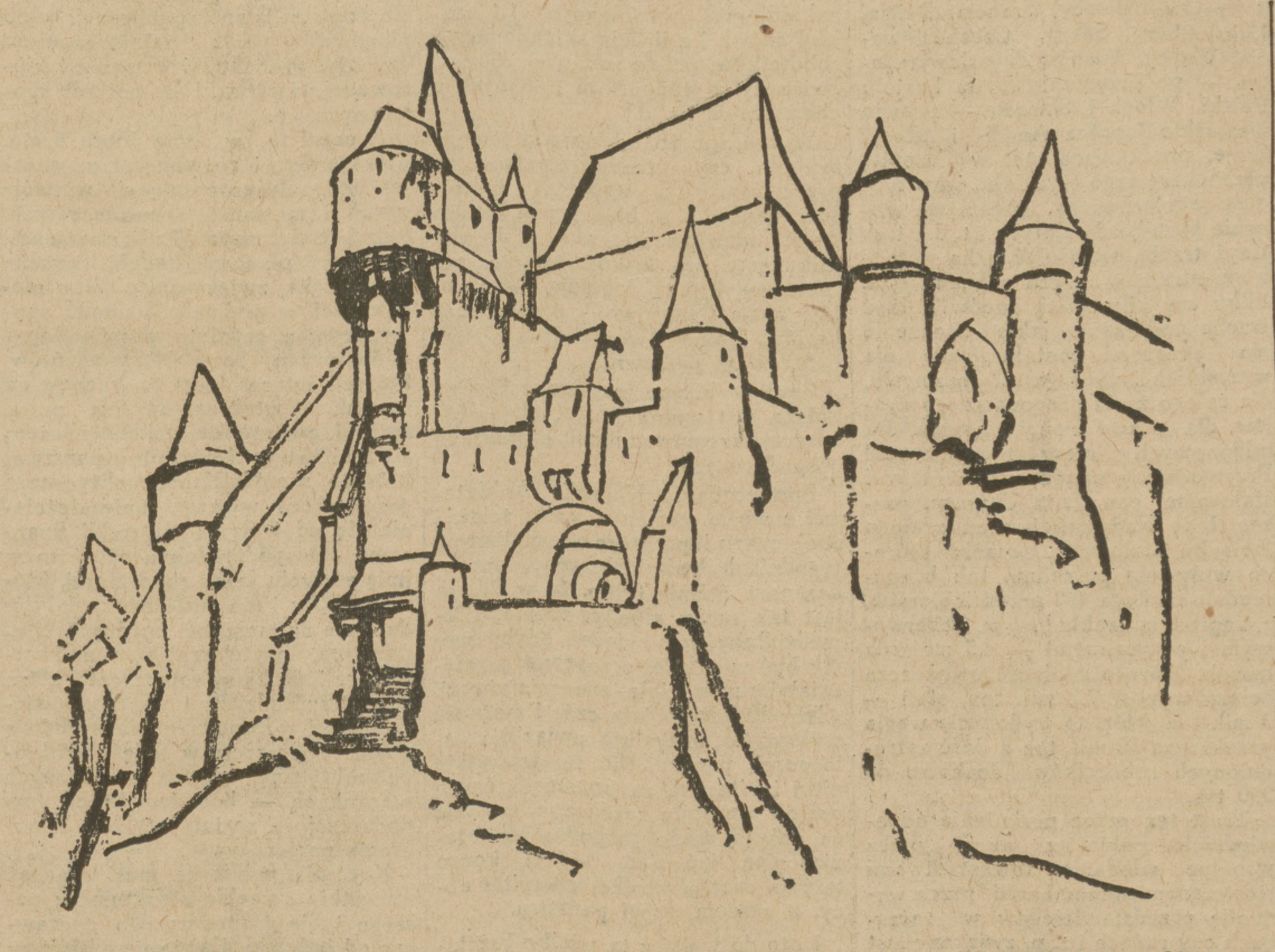
Nietylko budowle, pochodzące z tej samej epoki, posiadają pewne rysy wspólne, ale także obrazy, posągi, oprawy książek, meble, stroje, dekoracje teatralne, ogrody, plany miast. Zespół rysów cechujących budowle, obrazy, sprzęty, stroje jakiejś epoki, nazywamy charakterem lub stylem tej epoki.

Style zmieniają się co pewien czas Tak np. w Europie zachodniej w ciągu ostatniego tysiącolecia następowały kolejno po sobie style: romański, gotycki, renesans, barok, rokoko, klasycyzm. Jedną z odmian klasycyzmu był styl Cesarstwa napoleońskiego czyli Empire (ampir). Druga połowa XIX w. nie miała swego stylu własnego — imitowała w sposób mniej lub więcej powierzchowny i bezduszny style epok minionych: gotyk, renesans, barok. Dzisiaj powstaje nowy styl architektoniczny, który możnaby nazwać „konstruktywistycznym" lub „purystycznym": konstruktywistycznym, ponieważ odrzuca on wszelką dekorację zbędną i zachowuje to tylko, co służy do konstrukcji budowli; purystycznym ponieważ dąży on do największej czystości linij.

Najpiękniejsze budowle romańskie lub gotyckie, renesansowe lub barokowe były już niejednokrotnie badane przez uczonych, stawały się tematem dla malarzy i źródłem natchnienia dla poetów. Ale bodaj jedynym, w swoim rodzaju jest przypadek człowieka, który jest zarazem historykiem sztuki, malarzem i poetą, człowieka, który wziął w siebie duszę, poezję, aromat epok i stylów najrozmaitszych i który analizując je przenikliwie w swych wykładach, jednocześnie po mistrzowsku wywołuje ich wizję w swych utworach literackich i malarskich. Tym niezwykłym człowiekiem jest Stanisław Noakowski, profesor historji sztuki Politechniki warszawskiej i warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

W niezliczonej ilości studjów i szkiców Noakowski, jak czarnoksiężnik. z pomocą piórka, pędzelka z tuszem lub farbą wodną z przecudowną lekkością i niezrównanym wdziękiem wywołuje przed nami świątynie, pałace, parki, katedry, łuki tryumfalne, teatry, kapliczki, ołtarze, nagrobki, wnętrza, dziedzińce, krużganki, portale, balkony — greckie, rzymskie, asyryjskie, bizantyjskie, romańskie, gotyckie, renesansowe, barokowe, empirowe — polskie, rosyjskie, włoskie, francuskie, belgijskie, szwedzkie; z wrażeń doznanych od budowli rzeczywistych, tworzy pełne czaru fantazje architektoniczne; wznosi na papierze gmachy, które, ściśle biorąc, nigdzie nie istniały, ale które mogłyby istnieć w tej postaci w danym kraju i w danym czasie.

Z tych przepięknych szkiców architektonicznych Noakowskiego reprodukujemy tutaj trzy. Jeden z nich przedstawia budowlę w stylu gotyckim, drugi budowlę w stylu renesansowym, trzeci — fragment budowli w stylu barokowym. Szkice te pozwolą nam zarazem zapoznać się bliżej z każdym z tych trzech stylów.



Stanisław Noakowski **ZAMCZYSKO GOTYCKIE**

Zamczysko gotyckie

W wiekach średnich miastom groziło ciągle niebezpieczeństwo oblężenia. Niebezpieczeństwu temu usiłowano zapobiec, budując na najwyższem miejscu zamek, do którego w razie potrzeby chronili się mieszkańcy, opasując miasto potężnymi murami obronnymi i fosami, wznosząc wysokie wieże, z których już zawczasu można było dostrzec nadciągającego nieprzyjaciela.

Ponieważ im miasto było mniejsze, tem łatwiej było je otoczyć murami i bronić w razie potrzeby, przeto starano się, żeby miasto zajmowało przestrzeń najmniejszą. Wskutek tego w miastach średniowiecznych domki były małe, ciasno stłoczone, ulice kręte i wąskie. Do miasta wjeżdżało się przez jedną z bram miejskich, zamykaną po zachodzie słońca i pilnie strzeżoną.

Zamczysko, które oglądamy, pochodzi z XIII lub XIV w. Jest to okres panowania stylu zwanego gotyckim. Dla stylu tego charakterystyczne jest dążenie budowli wzwyż ku niebu, smukłość, strzelistość, śpiczastość form, posługiwanie się „ostrołukiem" czyli łukiem utworzonym z dwuch linij krzywych, schodzących się pod kątem ostrym. Baszty naszego zamczyska są wysokie, smukłe, mają hełmy stożkowe, przypominające głowy cukru; bramy, okna składają się z ostrołuków.

Zamczysko to może stoi oddzielnie, może broni miasta. W mieście tem znajduje się zapewne wspaniała katedra gotycka, rynek z ratuszem, klasztory współzawodniczących ze sobą Franciszkanów i Dominikanów...

Utwory Stanisława Noakowskiego i o Stanisławie Noakowskim

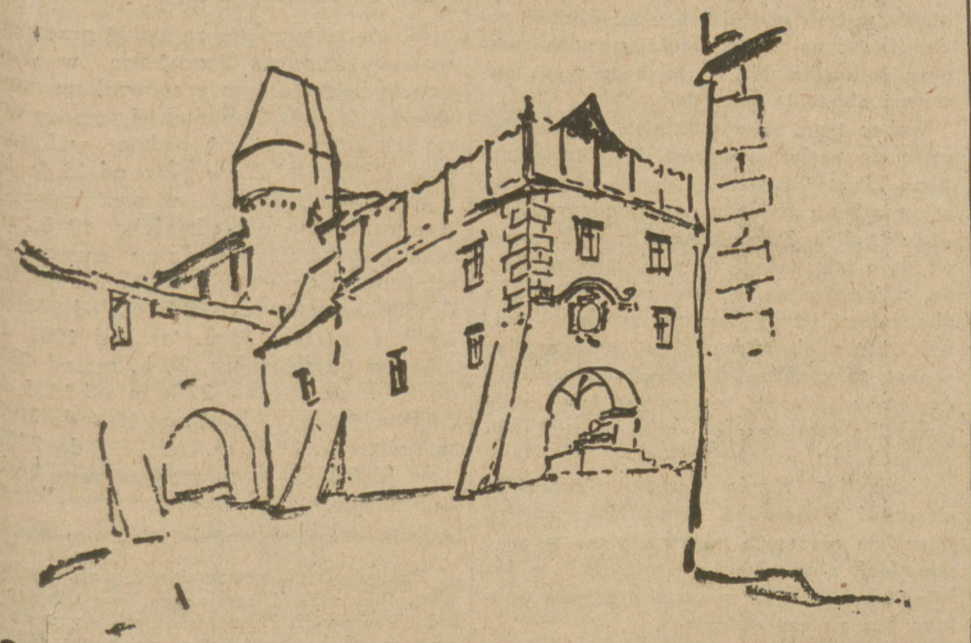
Stanisław Noakowski jest, jak już wspomnieliśmy wyżej, nietylko malarzem, ale i poetą — twórcą prześlicznych „poematów prozą", stanowiących niejako parafrazę literacką jego fantazji architektonicznych. Trzy z nich — „Kościołek romański", „Ołtarz barokowy" i „Salonik prowincjonalny" — były drukowane w „Przeglądzie Warszawskim" (październik 1923), cztery— „Nagrobek dostojnych pań Elżbiety Rakuskiej i Barbary Radziwiłłówny", „Były kościół pofranciszkański", „Wnętrze kościoła" i „Anioł Pański" — w „Warszawiance" (11 kwietnia 1925 r.). Większy wybór prozy poetyckiej Noakowskiego (wraz z reprodukcjami jego rysunków) przygotowuje Kasa Mianowskiego p. t. „Zamki i pałace polskie".

180 rysunków Noakowskiego wydała we Lwowie, w r. 1920 Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych p. t. „Architektura Polska. Szkice kompozycyjne".

Świetnością wykonania technicznego bije wszakże te reprodukcje album z pięcioma reprodukcjami barwnemi, wydany ostatnio przez Jakuba Mortkowicza w Warszawie p. t. „S. Noakowski". Rysunki, reprodukowane w tym albumie — „Fragment rynku". „Ołtarz boczny w farze", „Kościół pofranciszkański", „Wejście do Bernardynów" i „Domek koło fary", tworzą pewien zwarty cykl, któremu twórca dał tytuł „Z polskiego miasteczka". Dodanemu do tego albumu słowu wstępnemu Jana Kleczyńskiego można pod względem rzeczowym niejedno wytknąć (tak np. Kleczyński zupełnie nie uwzględnia związku między początkami twórczości Noakowskiego a rosyjskimi prądami artystycznymi; ani słowem też nie wspomina o fantazjach Noakowskiego na temat architektury rosyjskiej, które przecież zajmują duże miejsce w jego dziele), należy wszakże podnieść, że jest ono napisane żywo, zajmująco, z werwą, piękną polszczyzną i — z wielkim entuzjazmem dla artysty.

Śliczną książeczkę poświęcił wreszcie Noakowskiemu w języku rosyjskim Paweł Ettinger (Moskwa 1922), śliczną zarówno pod względem treści, jak formy zewnętrznej — reprodukcyj i układu drukarskiego.

M. W.



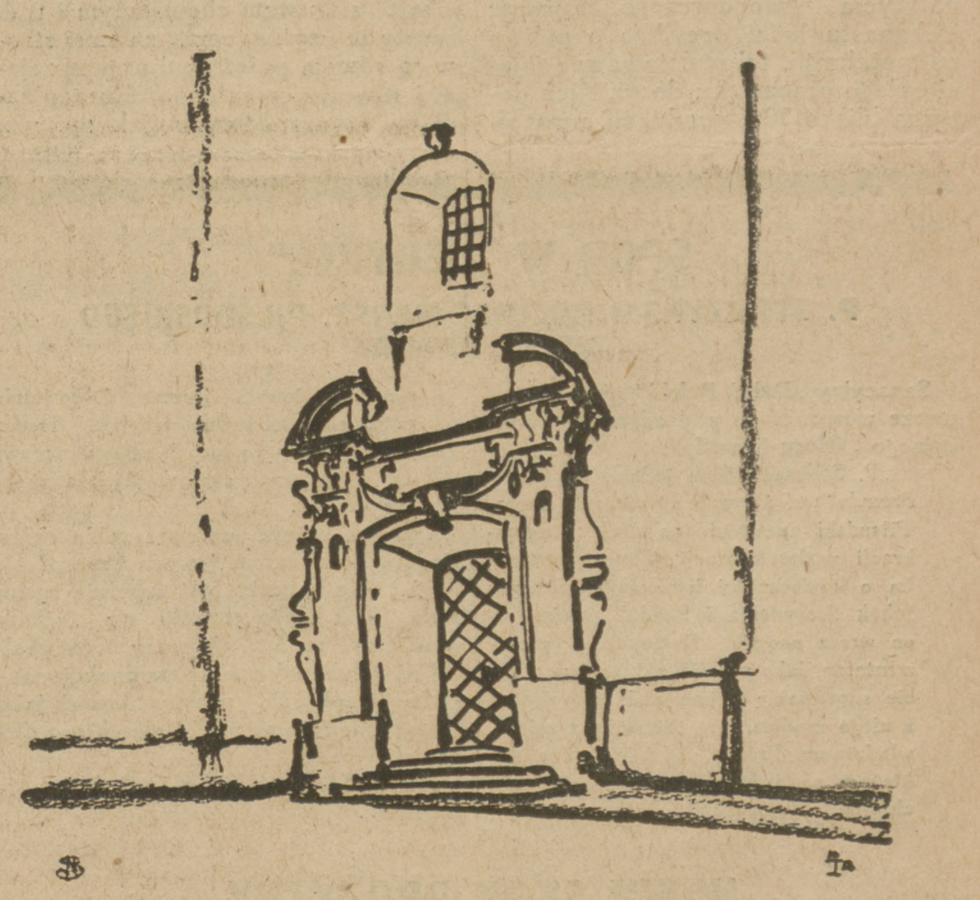
Stanisław Noakowski **KAMIENICZKA RENESANSOWA**

Wraz z wynalezieniem armat zamki, mury obronne, baszty tracą stopniowo swoje znaczenie. Miasta rozkładają się szerzej, ulice są prostsze, place obszerniejsze.

Po gotyku następuje renesans. Po przewadze linij pionowych — panowanie linij poziomych; po niecierpliwem prężeniu się i parciu wzwyż — równowaga i spokój; po formach ostrych, śpiczastych — formy pełne i okrągłe.

Z żoną Zygmunta Starego, królową Boną, z domu księżniczką medjolańską, renesans przybywa z Italji do Polski. Po miastach naszych powstają kamieniczki, jak ta, którą tutaj narysował Noakowski — przypomina ona różne kamieniczki w Krakowie i w Sandomierzu, w Zamościu i w Kazimierzu nad Wisłą, ale nie jest dokładnem powtórzeniem żadnej z nich.

Zamiast wąskich, wysokich okienek mamy tutaj okienka większe, prostokątne. Do wnętrza wchodzimy już nie pod ostrołukiem, lecz pod łukiem okrągłym. Murek nad piętrem najwyższem, rozczłonkowany filarkami, zowie się „attyką" — jest on charakterystyczny dla budowli polskich, renesansowych i późniejszych.



Stanisław Noakowski **PORTAL BAROKOWY**

Portal znaczy ozdobne wejście. Wspaniałe portale znał już gotyk i renesans ale żadna epoka nie miała tak bogato, tak pysznie zdobionych portali, jak epoka baroku (w. XVII).

Renesans kochał się w linjach prostych, szlachetnych, dostojnych, w pięknych proporcjach, w spokoju, umiarze, harmonji i symetrji. Następuje jednak chwila, kiedy te proste, szlachetne linje poczynają się przykrzyć, niewystarczają już więcej, kiedy oko pożąda odmiany. Architekci poczynają dążyć do przepychu i okazałości, lubować się w asymetrji, w ruchu, w płynności, w bezmiarze, operować kontrastami wielkich mas jasnych i ciemnych, usiłują olśnić, oszołomić widza. Fasady kościołów i pałaców poczynają drgać, falować, płynąć; gzymsy wyskakują naprzód, łamią się, pękają pośrodku; kolumny tańczą kontredansa; święci, gestykulując, wyłaniają się z wnęk i przyczółków. Następuje panowanie linij krzywych, giętych, falistych. Jest to doba baroku.

Oto portal barokowy — może wejście boczne do jakiegoś kościoła lub pałacu. Nad nim okienko, zakończone u góry cięciwą (nie ostrołukowe, jak w epoce gotyku, i nie prostokątne, jak za czasów renesansu). Gzyms portalu silnie wyładowany, zakrzywiony po obu bokach, przełamany pośrodku, wspiera się na żłobkowanych, bogato zdobionych pilastrach korynckich. Nad sienią wejściową, do której wstępuje się po kilku stopniach, tarcza, girlandy, wisiorki. Wszędzie krzywizny, łuki, elipsy, esy: wszystkie niemal linje proste zastąpione krzywemi. Całość okazała, ozdobna, silnie rzeźbiona, obliczona na bogatą grę świateł i cieni.

Nazwa „barok" miała początkowo znaczenie ujemne. „Barokowy" znaczyło tyle, co „cudaczny". Tak sądzono w okresie reakcji przeciw barokowi, która nastąpiła w drugiej połowie XVIII w. Dzisiaj wiemy, że barok był równie wspaniałym, równie wielkim stylem, jak renesans lub gotyk.

Mieczysław Wallis.

Konieczność zaprowadzenia kontroli publicznej nad życiem gospodarczem

Pod powierzchnią bieżących wydarzeń codziennych dokonywują się głębokie przekształcenia współczesnego ustroju gospodarczego: powstaje zorganizowany kapitalizm. Rok każdy, każdy miesiąc, ba, każdy tydzień nieomal przynosi nowe oczko w tej sieci kapitalistycznych organizacji przemysłowych i finansowych, które jak polip swojemi mackami oplatać zaczynają całe gospodarstwo narodowe a poczęści i międzynarodowe. W postaci trustów czy karteli, przez fuzjonowanie czy kontrolowanie setek przedsiębiorstw i wielkich mas kapitału ruchomego, w formie jawnych czy tajnych umów, coraz bardziej koncentruje w swych rękach kierownictwo gospodarcze narodów i świata garść ludzi, często nieznanych lub skrzętnie się ukrywających, nieodpowiedzialnych, dążących do im tylko wiadomych celów. Oni dysponują pracą miljonów, oszczędnościami setek tysięcy, dziesiątkami tysięcy warsztatów wytwórczych, znaczną częścią majątku narodowego. Oni regulują produkcję, wyznaczają rynki zbytu, ceny czy kredyt prowadzą wielkie spekulacje finansowe, decydują w dużym stopniu o dochodzie społecznym i jego podziale. Oni rozporządzają prasą, kształtują opinję publiczną, wpływają na rządy i parlamenty, stają się miarodajnym czynnikiem polityki wewnętrznej i zewnętrznej państw. Oni — tych kilkuset wszechpotężnych od nikogo niezależnych, przed nikim nieodpowiedzialnych, przez nikogo nie kontrolowanych władców niekoronowanych! Oto posiedzenie wydziału wykonawczego europejskiego kartelu stalowego: zapadają uchwały niesłychanej doniosłości dla całego życia gospodarczego Europy; kilkunastu ludzi decyduje o polityce metalurgji, tej podstawowej gałęzi całego przemysłu; decyzje ich dotyczą blisko 70% produkcji europejskiej stali i żelaza, obejmują dziś — 9 krajów (Niemcy, Francja, Belgja, Luksemburg, Saara, Czechosłowacja, Węgry, Austrja, Jugosławja) jutro — po przystąpieniu do kartelu Polski, Włoch i Szwecji — prawie wszystkie (oprócz Anglji i Rosji) kraje, produkujące stal w Europie; przez kasę tego wydziału, jako fundusz wyrównawczy, przepływa rocznie ½ miljarda złotych i t. d. i t. d. Czyż trzeba wyjaśniać, jaką potęgę koncentruje w swych rękach tych kilku czy kilkunastu panów!? Czyż trzeba podkreślać, jakie znaczenie ma przemysł metalurgiczny dla wszystkich innych gałęzi przemysłu, dla całego życia gospodarczego krajów, dla sprawy wojny i pokoju, dla miljonowych rzesz robotniczych! Przewodniczy międzynar. kartelowi stalowemu pan Fritz Thyssen, prezes Rady Nadzorczej niemieckiego Związku Stalowego, związku którego wpływom pośrednio lub bezpośrednio podlega 407 przedsiębiorstw, z kapitałem (zakładowym, rezerwowym i pożyczonym) — 4,5 miljarda marek, którego zdolność wytwórcza żelaza wynosi 7,7 mil. ton, stali — 9 mil. ton, którego wydobycie węgla przekracza 30 mil. ton a ilość zatrudnionych robotników dochodzi do 200 tys.

Trust ten przez posiadanie odpowiednich pakietów akcji, przez wspólne władanie towarzystwami siostrzanemi, przez banki, przez wymianę przedstawicielstw w zarządach czy radach i t. p. związany jest mniej lub więcej ściśle z głównemi organizacjami gospodarczemi Niemiec w innych dziedzinach przemysłu: z grupą Siemensa i Schukerta z koncernami Kruppa czy Klöcknera, z „Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft“ z trustem chemicznym i t. d. Trusty te czy koncerny ze swej strony są równie potężnemi organizacjami i również są członkami organizacji międzynarodowych (jak np. niemiecki trust chemiczny z kapitałem zakładowym, wynoszącym 1,1 miljard marek i z ilością zatrudnionych robotników, przekraczają — 250 tys. związany z francuskim przemysłem chemicznym i t. d.).

W ten sposób od poszczególnego zakładu czy przedsiębiorstwa po przez koncerny, wspólnoty interesów, banki i t. p. biegną nici bardzo często niewidzialne, ukryte do rąk kilkunastu czy kilkudziesięciu potentatów, którzy regulują i kontrolują życie finansowo - gospodarcze krajów, którzy tworzą prawdziwe państwo w państwie.

Czyż w Polsce jest inaczej? Czy Polska jest wolna od tej oligarchji, noszcej skromny szyldzik organizacji gospodarczych?

Sprawozdania Komisji Ankietowej z węgla, cementu, nafty, żelaza i stali, cukru it.p., które w najbliższych tygodniach będą ogłoszone, powiedzą nam ogólnie tylko, że w Polsce jest tak samo, albo podobnie. Powiedziałyby nam więcej, gdyby mogły być w całości ogłoszone; powiedziałyby nam wiele, znacznie więcej, gdyby Komisja miała czas i możność wykryć te wszystkie związki i zależności, prześwietlić te wszystkie nitki i niteczki, za pomocą których powoli ale stale zarzucana zostaje na polskie życie gospodarcze organizacyjna sieć, sieć, której końce trzyma często w rękach kapitał obcy, a czasem wrogi państwu.

I oto do walki z tą wielko-kapitalistyczną mafją tajnych rządów gospodarczych i ukrytych wpływów politycznych, do walki z temi oligarchami, a zarazem niewolnikami bożka zysku, z temi kapitanami przemysłu i rzecznikami wyzysku robotnika, konsumenta i państwa, do walki z niemi staje zorganizowana klasa robotnicza, przeciwstawiając tajnej, nieodpowiedzialnej i żądzy zysku podporządkowanej, kontroli i regulacji życia gospodarczego, hasło kontroli jawnej, publicznej, hasło planowej, przez zainteresowane czynniki produkcji i konsumcji kierowanej gospodarki dla potrzeb społecznych.

A czyni to w imię dobra kraju, którego byt i rozwój jest zagrożony przez dysproporcję sił wytwórczych i możności konsumcyjnych, której to dysproporcji nie usunie najbardziej planowa kapitalistyczna gospodarka, zwiększająca tylko nierówności w podziale dochodu społecznego; a czyni to w imię dobra miljonowych rzesz konsumentów, których interes jest narażony na szwank wskutek samowolnie przez związki przemysłowe ustalanych cen; a czyni to w imię dobra państwa, którego samodzielność polityczna i gospodarcza wymaga uniezależnienia się od wpływu oligarchji finansowo - gospodarczej; a czyni to w imię rozwoju klasy robotniczej, która nie chce i nie może być nadal dodatkiem do maszyny, bezdusznym aparatem, wytwarzającym nadwartość, w imię klasy robotniczej, która żąda współudziału i współodpowiedzialności w kierownictwie produkcją czyni to wreszcie w imię demokracji politycznej, która w obecnych warunkach — bez demokracji gospodarczej — zostanie tylko demokracją papierową.

Kontrola publiczna musi ogarnąć wszystkie szczeble strukturalne naszego życia gospodarczego, począwszy od indywidualnego przedsiębiorstwa poprzez daną zorganizowaną gałęź przemysłu a skończywszy na całokształcie gospodarki narodowej; musi ustalić, uwzględniający potrzeby społeczne i siły rozwojowe kraju, plan gospodarczy i nadzorować jego wykonanie; musi przystosować doń politykę kredytową, celną, taryfową i t. p. państwa; musi wprowadzić zasadę ustalania cen na podstawie istotnych kosztów produkcji i wymiany; musi przeprowadzić racjonalizację naszego życia gospodarczego, racjonalizację w imię podniesienia siły nabywczej ludności pracującej; musi poddać rygorom karnym praktyki stosowane przy zakładaniu czy fuzjonowaniu przedsiębiorstw, powiększaniu kapitału zakładowego i t. d.; musi prześwietlić te związki i zależności finansowe, które uzależniają dziś przemysł i finanse nasze od czynników nieznanych i obcych; musi ująć w ramy prawne organizacje kartelowe, syndykatowe i inne; musi zabezpieczyć kraj od skutków monopolistycznych tendencji w naszem życiu gospodarczem; musi zmienić ustawodawstwo bilansowe, akcyjne i t. d. i t. d.

Organami kontroli publicznej musi być parlament, izba gospodarcza, samorządy gospodarcze z udziałem robotników i konsumentów w zorganizowanych już dziedzinach produkcji, czy wymiany, rady fabryczne w poszczególnych zakładach i t. d. oraz istniejący już, a duchem społecznym, a nie biurokratycznym, przeniknięty aparat kontrolujący państwa.

Odpowiednia działalność ustawodawcza, odpowiednia polityka gospodarcza państwa i samorządów, rozwój ruchu spółdzielczego, naukowego badania życia gospodarczego, wreszcie prasa i opinja publiczna znakomicie ułatwiają tę ciężką walkę z oligarchją gospodarczą.

Temi drogami poczyna kroczyć budzący się ruch demokracji gospodarczej gdzieindziej, temi drogami pójdzie on i u nas.

Zadaniem zorganizowanej klasy robotniczej i jej przedstawicielstwa parlamentarnego jest podjąć walkę o jawność życia gospodarczego. Będzie ona pierwszym krokiem ku przekształceniu kapitalistycznie zorganizowanego życia gospodarczego na społeczną jego organizację.

H. K.

SPÓR W „JEDYNCE“

P. STPICZYŃSKI ROZUMIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO WRĘCZ NAOPAK

Sanacyjny **„Dzień Polski“** pisze w numerze wczorajszym pod adresem sanacyjnego „Głosu Prawdy“:

„P. Stpiczyńskiemu jednak w *„Głosie Prawdy“* wciąż jeszcze się zdaje, że marsz. Piłsudski nawróci na drogę „demokracji parlamentarnej“. Słowa Marszałka o konieczności istnienia parlamentu „obok Prezydenta i Rządu“ zrozumiał on wręcz naopak. Demokracja parlamentarną, jako pojęcie, zawierające w sobie supremację Sejmu nad wyłonionym z niego rządem, jest toż samą z sejmowładztwem. Próżne nadzieje. Żadna dyktatura na świecie, po złamaniu siłą zbrojną „demokracji parlamentarnej“, nie skapitulowała jeszcze dobrowolnie przed rozgromionym wrogiem. Trzeba jednak lepiej posłuchać głosu „prawdy“ i postarać się cokolwiek o zwrot „na prawo“.

Oto jak butnie poczyna sobie organ Radziwiłłów, zanim jeszcze zebrał się Sejm. Ale nauczka jest zupełnie zasłużona. Tak długo gromiło się „sejmowładztwo“ na łamach prasy „radykalnej“, że dziś najskrajniejsza reakcja traktuje demokrację parlamentarną jako „rozgromionego wroga“ i nie chce o niej nawet słyszeć.

Ale p. Stpiczyński i z tem łatwo się pogodzi...

NOWY SKOK DROŻYZNY

CENY PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH WZROSNĄ O 5% OD 14%

NOWY CENNIK TOWARÓW MĄCZNO - KOLONJALNYCH.

Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących towarami mączno-kolonjalnymi i producentów uchwalono nowy cennik tych towarów.

Cennik ten podwyższa: ceny mąki pszennej 50 proc. z 94 gr. do 1.60 gr., 60 proc. z 78 gr. do 84 gr., makaronu krajowego z 1.70 do 1.80 gr., kaszy krakowskiej z 1.15 do 1.25 gr., maczku 0 z 1.40 do 1.50 gr., maczku 00 i 000 z 1.55 do 1.65 gr., perłowej funtówki z 90 do 96 gr., pęczaku i kaszy jęczmiennej z 75 do 80 gr., gryczanej białej z 1.10 do 1.15 gr., łamanej z 1 zł. do 1.05 gr., palonej z 1.20 do 1.25 gr., palonej łamanej z 1.05 do 1.10 gr., jaglanej krajowej z 1 zł. do 1.10 gr. i fasoli białej z 70 do 80 gr., — wszystko za kg.

Co na to kom. rządu powołany do walki z drożyzną?!

„TENDENCJA MOCNA“, CZYLI WZROST CEN ZBOŻA I MĄKI

W ub. tygodniu dowozy zboża były niedostateczne i ceny miały mocniejszą tendencję.

Płacono za żyto 44 do 45 zł., za żyto zaś interwencyjne (z zapasów państwowych) 41 zł. do 41.50 zł., za pszenicę 56 do 58 zł., za owies 41 do 43 zł., za jęczmień przemiałowy 41 zł., browarniany 44 zł., wszystko za 100 kg. franco Warszawa.

Na rynku mącznym trwa „tendencja mocna“. Pozostaje to w ścisłym związku ze zwyżką cen pszenicy w kraju i zagranicą, jak również zwiększonem zapotrzebowaniem na zbliżające się święta.

Pod koniec tygodnia płacono za mąkę pszenną 4/0 A warszawską i lubelską 88 do 92 z., za taką samą 4/0 — 82 do 85 zł., za żytnią pytlową w obrotach prywatnych 62 do 64 zł., za żytnią chlebową - interwencyjną 59 do 60 zł., wszystko za 100 kg. franco Warszawa z dostawą do odbiorcy.

Jak wiadomo szumnie ogłaszane gromadzenie rezerw dały rezultaty bardzo nieznaczne. Skutki są widoczne.

PODZIĘKOWANIE.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie panu A. Andrzejewskiemu za hojny dar 6.055 zł., zaofiarowane na cele Tow. Przyjaciół Dzieci, przy okazji nabycia przez nie 2 działek ziemi na **Kolonje letnie w Hallerowie.**

POSKROMIONE PRAKTYKI „PASTY“

Abonenci telefoniczni, którzy otrzymali od „Pasty“ nieusprawiedliwione rachunki za rozmowy ponadkontyngentowe, przekraczające faktyczną ilość dokonanych rozmów, wstrzymali płacenie tych rachunków, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez Sądy. „Pasta“, nie czekając wszakże na wynik poszczególnych spraw sądowych, przystąpiła w ostatnich dniach do masowego zdejmowania aparatów telefonicznych u tego rodzaju abonentów.

Nie zważając na słuszne protesty abonentów, którzy nie pozwalają zdjąć sobie aparatu do czasu nakazu sądowego, „Pasta“ wpadła na oryginalny pomysł korzystania w tych wypadkach z interwencji policji, licząc na to, że dzięki powadze munduru policjanta uda się jej bezprawnie pozbawić abonenta telefonu.

Wobec tego, że w ostatnich dniach zdarzyło się wiele wypadków, iż funkcjonarjusze „Pasty“ zgłaszali się do abonentów, celem zdjęcia telefonu w asyście przedstawicieli policji, Związek Ab. Tel. R. P. zwrócił się o interwencję do p. Komisarza Rządu, wskazując na to, że między Pastą, a abonentami istnieje umowa cywilno - prawna, która obejmuje każdy poszczególny aparat, że wszelkie spory, wynikające między stronami mogą rozstrzygać tylko sądy i wszelka interwencja policji w tych wypadkach jest nieuzasadniona.

Komisarjat Rządu, uznając całkowitą słuszność stanowiska abonentów, orzekł, iż policja nie może interwenjować w mieszkaniach abonentów prywatnych i w lokalach publicznych w sprawie zdjęcia telefonu bez nakazu sądowego.

Wobec tego Związek Ab. Tel. R. P. zwraca uwagę, iż Pasta nie ma prawa zdejmować aparatu telefonicznego bez wyroku sądowego, bez względu na to, czy opłata za rozmowy ponadkontyngentowe została uiszczona, czy też nie.

PODWYŻKA CEN WĘGLA

Na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów będzie rozważana sprawa podwyżki cen węgla. Przemysłowcy zażądali 20 proc. podwyżki; Rząd gotów jest zgodzić się na 10 proc. podwyżkę.

„EWAKUACJA“ POSŁA JANA STAPINSKIEGO

Poseł Jan Stapiński w procesie z oskarżenia b. Premjera, Wł. Grabskiego, osądzony został na 3 miesiące więzienia z ewentualną zamianą na grzywnę.

Sąd Najwyższy wyrok obostrzył opuszczając klauzulę o zamianie na grzywnę.

Ponieważ, według przepisów obowiązujących w Małopolsce, sam fakt wyboru na posła nie zabezpiecza przed aresztowaniem, lecz musi być uchwała Sądu, poseł Stapiński, na wszelki wypadek, opuścił Kraków.

ZAPOMOGI

DLA PRACOWN. UMYSŁOWYCH

W marcu wypłata zapomóg przez obwodowy Fundusz Bezrobocia w Warszawie bezrobotnym pracownikom umysłowym (z państwowej akcji pomocy doraźnej) odbywać się będzie w lokalu przy ul. Ciepłej 21, w godz. od 16 do 18.

Kolejność zgłoszeń w następujących terminach: w poniedziałek, 19 b. m., winni stawić się posiadacze numerków od 1 do 350, w środę, 21 b. m., od 351 do 700, w czwartek, 22 b. m., od 701 do 1000, w piątek, 23 b. m., od 1001 do 1200, w poniedziałek, 26 b. m., od 1200 do 1500, we wtorek, 27 b. m. od 1501 do 1800, w środę, 28 b. m., od 1801 do 2100, w czwartek, 29 b. m., od 2101 do 2400.

W piątek, 30 b. m., przyjmowane będą reklamacje.

TELEGRAMY

RZĄD NIEM. WYSTĄPI OSTRO WOBEC SOWIETOW W SPRAWIE ARESZTOWANYCH INŻYNIEROW NIEMIECKICH

Berlin, 17 marca. (A. W.). Interwencja ambasadora niemieckiego w Moskwie u Cziczerina nie dała wyników zadawalających, wobec czego niemieckie min. spraw zagr. zajmuje nadal stanowisko wyczekujące, nosi się jednak z zamiarem podjęcia odpowiednich kroków, o ile afera ta nie zostanie należycie wyświetlona. W razie jeżeli zerwanie rokowań nie zrobi odpowiedniego wrażenia, i aresztowani nie zostaną wypuszczeni na wolność należy oczekiwać radykalnych zarządzeń ze strony rządu Rzeszy.

ZWOLNIENIE DWU ARESZTOWANYCH

Berlin, 17 marca. (A. W.). Ostatnie telegramy z Moskwy potwierdzają wiadomości o zwolnieniu dwuch aresztowanych w Zagłębiu Donieckiem, z których jeden przybędzie wkrótce do Berlina, drugi zaś pozostanie w Rosji do czasu rozpoczęcia procesu. Czterech innych inżynierów pozostaje nadal w więzieniu. Kołom moskiewskim zależy, wobec nieustępliwego stanowiska rządu niemieckiego o załagodzenie całej afery.

PROGRAM ZBROJEN MORSKICH STANOW ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton, 17 marca. (A. W.). Izba reprezentantów uchwaliła dziś ostatecznie 287 głosami przeciw 27, program zbrojeń morskich, na który wyznaczono sumę 274 milj. dolarów. Program zbrojeń morskich zostanie obecnie wysłany do senatu.

HOOVER POD ZARZUTEM UŻYWANIA PANSTWOWYCH FUNDUSZOW NA CELE WYBORCZE

Nowy Jork, 17 marca. (AW.). Na wtorkowem posiedzeniu Izby Reprezentantów wygłosił p. Brand, deputowany stanu Ohio, mowę, która wywołała echo w całym kraju. Brand zarzucił sekretarzowi stanu Hooverowi, używanie w kampanji wyborczej na rzecz swej kandydatury funduszów państwowych. Jako dowód, przytoczył on nominację sekretarza stanu w departamencie handlu, która, zdaniem p. Branda, była rekompensatą za zorganizowanie kampanji wyborczej na rzecz p. Hoovera w stanie Ohio.

NACJONALISCI I KOMUNISCI NIEMIECCY A PROJEKT AMNESTJI

Berlin, 17 marca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej Reichstagu wniosek o ogłoszenie amnestji dla przestępców politycznych został w pierwszem czytaniu odrzucony wskutek tego, że komisja uchwaliła wykluczyć z pod amnestji tych przestępców politycznych, którzy zostali skazani za dokonanie zabójstwa. Za uwzględnieniem w ustawie amnestyjnej morderców politycznych głosowali tylko niemiecko - narodowi i komuniści. Po wyłączeniu przez komisję zabójców politycznych z pod amnestji niemiecko - narodowi głosowali przeciw całej ustawie amnestyjnej.

PO ZERWANIU ROKOWAN GOSPODARCZYCH NIEMIECKO-SOWIECKICH

Moskwa, 17 marca. (PAT.). Cziczerin odbył naradę z ambasadorem niemieckim w sprawie sowiecko - niemieckich rokowań gospodarczych, toczących się w Berlinie. Cziczerin zaznaczył, że rokowania berlińskie były rozpoczęte naskutek bezpośredniej inicjatywy rządu niemieckiego. Ostatnio Niemcy wykorzystały aresztowanie inżynierów niemieckich, oskarżonych o udział w kontrrewolucji gospodarczej, w celu przerwania rokowań berlińskich. Przez to samo Niemcy wzięły na siebie odpowiedzialność za następstwa tego zerwania.

KS. KAROL RUMUNSKI PRZYGOTOWUJE CZYNNE WYSTĄPIENIE

Bukareszt, 17 marca. (AW.). W kołach zbliżonych do partji narodowo-chłopskiej mówią, że jeżeli parlament nie zostanie rozwiązany i nie nastąpią nowe wybory, Manju, leader partji, odda się do dyspozycji księciu Karolowi, który jest podobno zupełnie zdecydowany wystąpić czynnie w najbliższym czasie.

ZAWIESZENIE OPOZYCYJNEGO DZIENNIKA W RUMUNJI

Bukareszt, 17 marca. (PAT.). Wobec zawieszenia przez Min. Spraw Wewn. dziennika **„Cuvantul"** na dni 8, deputowani narodowej partji chłopskiej wnieśli interpelację w Izbie i Senacie. Minister Argetoiano odpowiedział na interpelację, motywując nałożoną na dziennik sankcję, stanowiskiem zajętem przez dziennik, który zamieszczał regularnie wiadomości zmierzające do wytworzenia atmosfery niekorzystnej dla autorytetu rządu.

NOWY GABINET EGIPSKI

Kair, 17 marca. (PAT.). Skład nowego gabinetu jest następujący: Premjer i minister Spraw Wewnętrznych — Mustafa Pasza Nahas, Finanse — Mohamed Pasza Mahmud, minister Spraw Zagranicznych — Wassif Pasza Ghali, Wojna — Gaafar Pasza Wali, Rolnictwo — Mohamed Pasza Safwat. Pięciu nowych ministrów, w tem ministrowie Finansów, Sprawiedliwości i Wojny, brało udział w poprzednim gabinecie.

ECHA BUNTU NA FLOCIE ANGIELSKIEJ

Londyn, 17 marca. (AW.). Bunt oficerów na wielkim pancerniku bojowym „Roval Oak", którzy nie chcieli poddać się rozkazom głównodowodzącego flotą śródziemnomorską Anglji, admirała Collarda, wywołał w Londynie poważną konsternację. Bunt oficerów angielskich jest pierwszym tego rodzaju wydarzeniem od dłuższego czasu. Dotychczas nie ukazało się żadne oficjalne wyjaśnienie, wśród dowództwa angielskiego bowiem nie wyjaśniono tła zatargu. Utrzymują, iż zatarg nie miał tła towarzyskiego czy osobistego, **ale przekroczenie kompetencji służbowych** ze strony jednego z wyższych dowódców angielskich. W związku z całym zatargiem wyjechał dla zbadania na miejscu sprawy specjalny delegat admiralicji. Ze szczególnem zainteresowaniem oczekiwane są zeznania kapitana Devara i komandora Daniels, którzy przewodzili buntowi wojskowemu. Obaj oficerowie uchodzili za wzorowych wojskowych.

PROCES BIAŁORUSKIEJ „HROMADY"

Wczoraj w 12 dni procesu „Hromady" w Wilnie, przesłuchano dalszych dwuch świadków: adwokata Andrejewa i radcę wojewódzkiego Rakowskiego. Radca Rakowski przesłuchiwany był przy drzwiach zamkniętych prawie przez cały dzień.

Robotniczy Klub Sportowy „SKRA"

organizuje od dnia 15.IV stałe treningi gier sportowych dla kobiet. Treningi prowadzić będzie p. Z. Orłowicz w zakresie bazeny, piłki ręcznej, koszykówki oraz siatkówki.

Zapisy do sekcji przyjmuje sekretarjat klubu, codziennie od godz. 19 — 21 (Okopowa 43 — 47).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

CZY HINCHLIFF PODZIELIŁ LOSY NINGESSERA I COLI'EGO.

Istnieje jeszcze bardzo słaba nadzieja odnalezienia kpt. Hinchliffe'a i miss Mackay, którzy mogli wylądować w lesistej okolicy, w pobliżu Greenville Maine, odległej o 50 mil od granicy kanadyjskiej. Departament stanu w Waszyngtonie zarządził przeszukanie okolicy Greenville. Mniej prawdopodobne jest przypuszczenie, że lotnika i jego towarzyszkę mógł wziąć na pokład statek, nie posiadający radiostacji, natomiast wobec nieodnalezienia żadnych śladów samolotu Hinchliffe'a mozliwe jest, że wśród złej pogody i burzy śnieżnej mógł on stracić kierunek, a po wyczerpaniu paliwa, opaść na wodę. Dziś do Cherbourga przybył parowiec transatlantycki „Majestic", który czynił bez przerwy obserwacje w ciągu całej drogi z Nowego Yorku, posługując się nocą silnemi reflektorami. Załoga parowca nie zauważyła jednak nic takiego, coby mogło uchodzić za szczątki wodnopłatowca.

ANGIELSKIE SUBSYDJA DLA IBN SEUDA.

Minister kolonij Amery oświadczył w Izbie Gmin na interpelację jednego z posłów, że ogólna suma subsydjów Anglji dla Ibn Seuda udzielonych między latami 1917 a 1925, wynosi 542.000 funtów szterlingów. Subsydja te zostały udzielone w zamian za współudział w akcji aljantów przeciwko Turkom, a później za nieatakowanie Hedżasu, Iraku i Kowejtu.

ZAMORDOWANIE KOMUNISTY W WILNIE

Onegdaj w Wilnie, w kawiarni przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5, zamordowany został kilkoma strzałami rewolwerowymi niejaki **Góryn,** b. członek Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Sprawcę mordu ujęto.

Wiadomość o tem podał wczorajszy **„Kurjer Poranny"** z przytoczeniem szczegółów i podaniem tła tej sprawy.

Wczoraj też w południe otrzymała red. **„Robotnika"** powiadomienie z Komisarjatu Rządu, iż podanie tych szczegółów, lub przytoczenie ich za **„Kurjerem Porannym"**, spowoduje konfiskatę pisma. Jest to tem dziwniejsze, że **„Kurjer Poranny"** za podane wiadomości w tej sprawie konfiskacie nie uległ.

***

Z Wilna donoszą nam: W dniu wczorajszym uległy konfiskacie dwa dzienniki wileńskie „Słowo" i „Dziennik Wileński". W związku z tem odbyło się w dniu wczorajszym walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie na którem powzięto rezolucję, która stwierdza, że częste konfiskaty spadające na pisma wileńskie, utrudniają pracę dzienikarską i informowanie społeczeństwa. Wobec poprzednich konfiskat jakie spadły na „Kurjer Wileński" i „Express Wileński" i wobec wczorajszej konfiskaty walne zebranie wzywa wszystkie wydawnictwa dzieników w Wilnie, by zawiesiły od daty niedzieli wydawanie pism na przeciąg trzech dni, na znak protestu przeciw konfiskatom.

Z WYDAWNICTW MUZYCZNYCH

Tadeusz Joteyko. Zasady muzyki, podręcznik do użytku konserwatorjów i szkół muzycznych. Wydawnictwo M. Arcta.

Ukazało się już drugie, znacznie rozszerzone wydanie elementarnej teorji muzyki T. Joteyki. Książka jest niezaprzeczenie pożyteczna. W obrębie siedmiu jasno i wyczerpująco skreślonych rozdziałów (Pojęcia ogólne, pisownia nutowa, teorja rytmu, systemy dźwiękowe, odległości, interpretacja muzyczna, objaśnienie ważniejszych wyrazów muzycznych) przedstawia autor główne wiadomości o sztuce muzycznej, ilustrując je przykładami i niestety, trochę nazbyt oszczędnemi zadaniami. Nietylko w ręku ucznia, ale i dla samouka i miłośnika muzyki „zasady" Joteyki mogą być cennym informatorem i nauczycielem muzyki.

Lucjan Marczewski. Utwory fortepianowe: Charon, Nokturn i Shimmy. Wydawnictwo M. Arcta.

Są to trzy niedługie kompozycje o charakterze t. zw. „lżejszych" utworów, które mają dużo danych aby się prędko rozejść mogły. Technicznie dość jednostronne, ale zarazem nietrudno pisane akordy, pasaże charakteryzują plastycznie i nie bez salonowej elegancji nastrój nocy, jak w nokturnie C moll lub zgiełk taneczny sali balowej z jazzbandem nowoczesnym na czele, jak w Shimmy C major. „Charon" ma głębsze źródło w scenie IX „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego. Naogół wydawnictwo jest staranne a kompozycje zasługują na rozpowszechnienie.

D.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Zatarg w fabryce Allart Rouseaux został zlikwidowany, wobec czego do pracy przystąpiło 2300 robotników.

ECHA KATASTROFY POD ROGOWEM.

Sąd Okręgowy skazał na 1 miesiąc więzienia maszynistę Stanisława Zawadzkiego, oskarżonego o spowodowanie zderzenia pociągu towarowego z osobowym pod Rogowem.

ARESZTOWANIE HURTOWNIKÓW MĄCZNYCH.

W związku z nieuzasadnioną podwyżką cen mąki, władze przystąpiły do energicznej rewizji w składach hurtowych i detalicznych, gdzie wykryto większą ilość zmagazynowanej mąki na pasek.

Aresztowano kilkunastu hurtowników mącznych, którym grozi grzywna w wysokości 10.000 złotych.

Nowy Dwór

18-GODZINNA PRACA W PIEKARNIACH.

Robotnicy piekarscy w naszem mieście, wbrew obowiązującej ustawie o czasie pracy, zmuszeni są do 14 — 18-sto godzinnej pracy w brudnych piekarniach. Tutejszy oddział Związku Rob. Przem. Spożywczego czyni rozpaczliwe wysiłki, celem skrócenia tej zabójczej dla robotnika nadmiernej pracy, co jest możliwe li tylko przy czynnym współudziale policji w kontroli piekarń. Policja zaś oczekuje wskazań władzy wyższej.

Aby spowodawć ingerencję Starostwa Warszawskiego, Zarząd Główny Związku zwrócił się do starostwa z pisemną prośbą o pomoc w walce z pogwałceniem Ustawy o czasie pracy. Pismo to w starostwie zostało zagubione. Przesłano więc odpis listu, poczem, wobec braku odpowiedzi, sekretarz okręgowy udał się do starostwa, gdzie zastępca p. starosty odmówił wszelkiej konkretnej odpowiedzi, zalecając oczekiwać cierpliwie na odpowiedź pisemną.

A czas upływa! Robotnicy wciąż pracują po 18 godzin, tracą cierpliwość i nie mogą zrozumieć, dlaczego w sprawie pogwałcenia ustaw krajowych przez przedsiębiorców policja i starostwo nic nie chcą zrobić w tym samym Nowym Dworze, gdzie niedawno jeszcze krwawo rozpędzano pochody robotnicze.

Ostrów Łomżyński

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU T.U.R.

W dniu 4 lutego b. r. został otwarty w Ostrowiu Łomżyńskim oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Do zarządu wybrani zostali tow. tow.: prof. L. Ormezowski, przew.; zastępca L. Leśniewska, sekretarz Jóźwik; członkowie; J. Okrój, J. Okrojowa, Pieczyński i burmistrz St. Leśniewski.

Dzięki wydatnej pomocy socjalistycznego samorządu w Ostrowiu praca TUR. zapowiadają się pomyślnie.

Kraków

ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU Z NADUŻYCIAMI W BANKU ROLNYM.

W związku ze sprawą dr. Kańskiego b. dyrektora lwowskiego oddziału Banku oRlnego, aresztowano w sanatorjum w Krakowie inż. Jana Gurjaka, który, wskutek bardzo ciężkiej choroby, przebywał na wolnej stopie.

Jak wiadomo, b. dyrektor Kański wypuszczony został na wolność za kaucją.

Tomaszów Mazowiecki

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

Tomaszów Mazowiecki zaalarmowany został wiadomością o potwornej zbrodni na jednem z przedmieść Tomaszowa, w Starzycach.

W młynie, należącym do firmy Borenzweig i Badower zatrudniony jest w charakterze furmana niejaki Rybak, którego żona 36-letnia Jadwiga utrzymywała stosunki miłosne z niejakim Janem Chlebnym, sublokatorem domu Rybaków.

Przed paru dniami, gdy w mieszkaniu Rybaków znajdowała się Rybakowa i 16-letnia córka jej Jadwiga, przyszli niejaki Józef Jasiewicz oraz Jan Chlebny. Ten ostatni, wyjąwszy z kieszeni browning, dał trzy strzały do Rybakowej, a 4 do Jasiewicza. Rybakowa zmarła natychmiast, Jasiewicza przewieziono do szpitala w Tomaszowie.

Przyczyną zbrodni były nieporozumienia na tle miłosnem. Jan Chlebny zbiegł w niewiadomem kierunku. Policja tomaszowska prowadzi śledztwo w tej potwornej zbrodni.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

WIELKI WIEC.

W niedzielę, dn. 18 b. m., o godz. 12,30 w poł. w Grochowie, ul. Męcińska 12, odbędzie się Wielki Wiec. Przemawiać będą tow. tow.: Rajmund Jaworowski i Medard Downarowicz.

W niedzielę, 18 b. m.

Marymont. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja P. P. S. O godz. 11 rano w lokalu O.K.R. P.P.S. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komitetu Pocztowego. Sprawy ważne. Stawcie się obowiązkowo.

W poniedziałek, 19 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7-ej w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie W. O. K. R. P. P. S.

Odwołanie zebrania Koła Rob. Robót Publicznych i Koła Gazowni Kredytowa, w poniedziałek, dnia 19 b. m., nie odbędą się.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się konferencja tramwajowej organizacji P. P. S.

We wtorek, 20 b. m.

Koło Prac. Elektrowni Warsz. O godz. 6 w lokalu O.K.R. odbędzie się zebranie Koła.

Egzekutywa O.K.R. P. P. S. Warszawa Podmiejska odbywa swe zebrania **we wtorki** o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Długiej 19.

Dyżury Sekretarjatu O.K.R. P.P.S. Warszawa Podmiejska we wtorki i piątki między godz. 5 m. 30 i 7 m. 30 wiecz.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH!

We wtorek dn. 20 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku Metalowców ul. Leszno 53 I p. odbędzie się posiedzenie Mężów zaufania fabryk prywatnych.

Obecność wszystkich konieczna. Sprawy bardzo ważne.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości naszym towarzyszkom, towarzyszom i sympatykom, że na zebraniu wtorkowem Wydziału, dnia 20 b. m., wygłosi referat tow. Krachelska na temat: „Praca dzieci i młodocianych w przemyśle".

Prosimy o liczne przybycie na powyższe zebranie, które się odbędzie w lokalu własnym przy ul. Leszno 53, punktualnie o godz. 7 wiecz.

MŁODZIEŻ.

II-gi ZJAZD ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Na podstawie § 13 Statutu — Egzekutywa Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. postanowiła zwołać na dzień **15 i 16 kwietnia** b. r. do Sosnowca **II-gi Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.** z następującym porządkiem dziennym:

15 kwietnia: 1) Zagajenie, 2) Powitania, 3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) zewnętrzne, c) prasowe, d) kasowe, e) Komisji rewizyjnej.

16 kwietnia: 4) Referat „Praca wśród Młodzieży Wiejskiej", 5) Sprawozdania komisji: organizacyjnej, mandatowej, statutowej, ankietowej, Czerwonego Harcerstwa, Komisji matki, 6) Referat „Postulaty społeczne młodzieży", 7) Wybory a) Komitetu centralnego, b) Komisji rewizyjnej, 8) Zamknięcie Zjazdu.

Konferencja Delegatów Kół Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. W niedzielę, dnia 18 b. m., o godz. 10,30 rano, w lokalu Zw. Rob. Użyteczności Publicznej, Warecka 7, II piętro, odbędzie się Konferencja Delegatów Kół Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) Walny Ziazd organizacyjny: a) referat o Zjeździe, b) wybór delegatów, 4) referat „Stan pracy warszawskiej organizacji", 5) wolne wnioski. Wzywa się towarzyszów o punktualne przybycie.

Ruch kult.-oświatowy

Zebranie Ogólne Oddziału Warszawskiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci odbędzie się w niedzielę, dnia 25 marca o godz. 3 po poł. w lokalu Ogniska Skarbu Pracy Oświatowej, Wolska 44. Na porządku dziennym sprawozdania i odczyt.

ŚWIAT EKRANU

„HURAGAN"—COLOSSEUM

„Huragan" aczkolwiek jest filmem polskiej produkcji jednakże posiada „cząstkę krwi" niepolskiej gdyż w filmowaniu jego znaczny udział wzięły zagraniczne siły techniczne. Współpraca owa dała wyniki więcej niż zadowalające, gdyż obraz zyskał cwo „dociągnięcie" i pewną zwięzłość reżyserji — a to są w polskich obrazach rzeczy niezwykle rzadkie. Należy jednak zaznaczyć z ubolewaniem i pewien ujemny wpływ reżyserji obcej, który wyraził się w pewnem przejaskrawieniu typów, dzięki czemu niektórzy bohaterowie zbyt wyraźnie przypominają po tacie Polaków z obrazów zagranicznych. Wielka szkoda również, iż sprowadzając z zagranicy operatora, nie pomyślano o sprowadzenie odpowiednio silnych reflektorów któreby umożliwiły nieco jaśniejsze zdjęcia. Brak odpowiedniego oświetlenia wpłynął bardzo ujemnie na zdjęcia wnętrz, które wypadły zupełnie ciemno.

Naogół film jest dobry. Ma duży rozmach, szybkie tempo i sprawną reżyserję. Bardzo starannie dobrano epizody (wyróżniają się zwłaszcza sceny wzorowane na obrazach Grottgera). Elektownie pomyślano „plein airy".

Sama fabuła, osnuta na tle dziejów powstania 1863 r., zajmuje, a miejscami nawet wzrusza. W każdym razie całość doskonale utrzymano w kolorycie historycznym, to też „Huragan" może być niejako zapoczątkowaniem serji historycznych filmów polskich, której stworzenie jest kwe tją wielkiej wagi.

Przechodząc do omówienia gry wykonawców obrazu, podkreślić przedewszystkiem należy wybitne zdolności Zbyszka Sawana, którego wprost niezwykle wyrazista twarz i żywiołowość gry wzbudzają zainteresowanie i uznanie. Znakomity jest, jak zawsze, Zelwerowicz. Role kobiece wypadły znacznie słabiej.

Ika.



NORMA TALMADGE,
w filmie „Królowa półświatka" („Dama Kameljowa"), wyświetlanym w „Casino".

DZIEJE CHAPLINA

Charles Chaplin urodził się w 1889 r. w Anglji, pod Londynem. Ojciec jego, artysta operowy, zmarł gdy przyszły wielki artysta miał lat 5. Charles pozostał pod opieką matki, która utrzymywała się z krawieczyzny, to też dzieciństwo jego upłynęło w warunkach bardzo smutnych.

Mając 7 lat, malec został tancerzem w trupie tancerzy w drewnianych chodakach, a w 17 roku życia zaczął grywać w pantominach, w których dzięki swym wybitnym zdolnościom mimicznym, zyskał olbrzymie sukcesy. W czasie jednego z „turnée" po Stanach Zjednoczonych spotkało go wielkie szczęście: zaangażowano go do wytwórni kinematograficznej, produkującej jednoaktowe farsy i groteski.

Pierwsze kroki były ciężkie Przepowiadano, że z Chaplina nic nie będzie. Reżyser zniechęcony chciał zerwać kontrakt, lecz Chaplin uparł się... Zaczął kręcić obrazy na własne ryzyko. Wtedy to właśnie obrał sobie swój „typ" — stał się tym małym człowieczkiem w połamanym meloniku, z małemi wąsikami, w wielkich butach. Obrazy jego szybko zyskały popularność i Charles stał się gwiazdą pierwszorzędnej wielkości.

Lata głodu, nędzy i poniewierki, smutne lata dzieciństwa pozostawiły jednak na nim piętno niezatarte. Znając środowisko nędzarzy i włóczęgów, znając ich dusze i rozumowanie, Chaplin tworzy scenarjusze, których bohaterowie prawie zawsze są bezdomnemi i głodnemi. Pomny na dawne przeżycia, odtwarza role tych najbardziej przez los sponiewieranych i pokrzywdzonych i stara się dowieść światu, że w piersi nędzarza tkwi więcej skarbów uczucia i więcej szlachetności, niż w ludziach bogatych i pozornie kulturalnych.

Ika.

SENSACYJNA PREMJERA

Niedawno odbyła się w największym teatrze New Yorku, Broadway, premjera **„Chaty wuja Toma"**. Na całą dobę przez zapowiedzianą premjera, gmach teatru był oblężony przez olbrzymie tłumy, pragnące za wszelką cenę nabyć bilety, co było niemożliwością z powodu wyprzedania wszystkich biletów na tydzień wcześniej.

Przed otwarciem teatru oddziały policji nie mogły sobie dać sobie rady z wpuszczeniem publiczności.

Od początku do końca seansu rozlegały się ustawicznie oklaski „przy otwartej scenie", a opróżnienie sali po przedstawieniu trwało przeszło godzinę. Rozentuzjazmowana publiczność zgotowała obecnemu na premjerze prezesowi wytwórni Universal, Carlowi **Laemmle'mu** gorącą owację. Prasa i publiczność wyrażają się z zachwytem o tym obrazie, uznając zgodnie, że jestto najpotężniejsze dzieło kinematografji od czasu jej istnienia. Jak wiadomo, realizacja tego obrazu trwała dwa i pół roku i kosztowała przeszło 2.000.000 dolarów.

DZIWNE KONTRAKTY

Wielkie wrażenie w świecie filmowym w Hollywood wywarł kontrakt zawarty przed rokiem między wytwórnią filmową P. D. C., a znanym artystą filmowym H. B. **Warnerem,** który za cenę wykonanej jednej roli zobowiązał się w ciągu 10 lat nie grać podobnej ani też nie brać żadnego udziału przy nagrywaniu płaskich komedyj i fars.

Kontrakt ten stał się zupełnie zrozumiały, gdy się dowiedziano, że genjalny Cecil B. de Mille przystąpił do realizacji epokowego arcydzieła **„Król Królów"** i odtworzenie postaci Chrystusa powierzył właśnie właśnie H. B. Wernerowi.

Również p. Dorota **Cumming,** odtwarzająca na ekranie Marję Pannę, musiała podpisać kontrakt, w którym zamieszczono klauzulę, że w ciągu lat siedmiu nie rozwiedzie się z mężem, ani w ciągu tego czasu nie będzie bohaterką, ani uczestniczką żadnego skandalu.



DOROTA CUMMING,
jako Matka Boska w filmie „Król Królów".

Co grają dzisiaj kina.

Colosseum: „Huragan".
Stylowy: „Cyrk".
Casino: „Królowa półświatka".
Miejski: „Wieczna miłość".
Palace: „Chłopiec do wszystkiego".
Pan: „Książę czy błazen".
Corso: „Car i poeta".
Rococo: „Cyrk".
Splendid: „Chińska papuga".
Wodewil: „Dziewczęta z baletu".
Capitol: „Książę czy błazen".
Światowid: „Chińska papuga".
Apollo: „Królowa półświatka".
Filharmonja: „Król królów".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Uwiodłem ci żonę".
Muza (ul. Mokotowska): „Ruletka".
Czary (ul. Chłodna): „Casanova".
Bajka (ul. Żelazna): „Giełda miłości".
Italja (ul. Wolska): „Giełda miłości".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.

VICENTE BLASCO IBANEZ.

„ZAJĄC"

— Tak, — ozwał się don Perez, zwracając się do grona swych przyjaciół w kawiarni, — w tej gazetce przeczytałem przed chwilą wiadomość o śmierci jednego przyjaciela. Widziałem go wszystkiego jeden raz, ale mimo to wspominam go nader często. Ach, jakiż to był przyjaciel...

Poznałem go raz w pociągu pospiesznym, którym jechałem z Walencji do Madrytu. Zajmowałem przedział pierwszej klasy; w Albacete wysiadł jedyny pasażer, który jechał w moim przedziale, i widząc, że zostałem sam, nadto źle spędziwszy poprzednią noc, przeciągnąłem się słodko, spoglądając na szare poduszki: cały przedział do mego rozporządzenia! Mogę swobodnie się wyciągnąć! Można będzie wyspać się do syta!

Przysłoniłem zielonym abażurem światło lampy i cały przedział pogrążył się w rozkosznym półmroku. Otuliwszy się płaszczem, ległem na grzbiecie i wyciągnąłem nogi jak mogłem najdalej, w radosnem przeświadczeniu, że nikomu tem nie będę przeszkadzał.

Pociąg mknął przez bezwodne, wypalone równiny La Manchy. Odległości między stacjami były dość wielkie; lokomotywa rozwijała straszliwą szybkość i przedział mój trzeszczał i trząsł się jak stary dyliżans. Podrygiwałem na grzbiecie, ogłuszony okropnym zgiełkiem: frendzle poduszek pląsały jak szalone, walizy podskakiwały na siatkach, szyby okienne drżały w swych ramach, a z dołu donosił się przeraźliwy zgrzyt starego żelaziwa: to skrzypiały koła i hamulce. Lecz mimo to oczy moje przymknęły się najspokojniej i nawet zdawało mi się, że odróżniam w tym hałasie jakieś melodje niebiańskie i wyobrażałem sobie, że kołyszę się na falach, że wróciły czasy mojego dzieciństwa i usypia mnie gruby głos mojej piastunki.

Myśląc o takich głupstwach, zapadłem niepostrzeżenie w głęboki sen, przez cały czas nie przestając słyszeć tego zgiełku, gdyż pociąg nie zatrzymywał się ani na chwilę.

Obudziło mnie uczucie chłodu, poczułem na twarzy jakgdyby strumień zimnej wody. Otworzyłem oczy, ujrzałem przed sobą przedział; drzwi wejściowe były zamknięte. Lecz znowu poczułem chłodne tchnienie nocy, wzmagane przez wiatr i dźwignąwszy się, spostrzegłem, że drugie drzwi są naoścież otwarte, a w nich siedzi na podłodze człowiek, opuściwszy nogi na stopień wagonu, skulony, zwróciwszy ku mnie śniadą twarz, o silnie połyskujących oczach.

Zdumienie nie dało mi rozmyślać. W głowie plątało się mi jeszcze ze snu. W pierwszej chwili zdjął mnie nadprzyrodzony lęk. Ten człowiek, który zjawił się nagle w pełnym biegu pociągu, wydał mi się podobnym do jednego z owych duchów, pokutujących z moich bajek dziecięcych.

Lecz już w następnej sekundzie wspomniałem o rozbojach na drogach żelaznych, o morderstwach w wagonach i wszelkich możliwych zbrodniach podobnego rodzaju, o których czytałem tak często; uprzytomniłem sobie, że jestem zupełnie sam w przedziale i że nie mam najmniejszej możności zaalarmowania tych pasażerów, którzy śpią za drewnianą ścianką. Tak, ten człowiek był bezwątpienia rabusiem.

Instynkt samoobrony, albo raczej strach uczynił mnie okrutnym. Rzuciłem się na nieznajomego i zacząłem spychać go rękami i nogami; stracił równowagę i w rozpaczy uczepił się krawędzi drzwi, ja zaś nie przestawałem go wciąż spychać, starając się oderwać jego ręce kurczowo trzymając się klamki, aby zrzucić go na tor. Wszystkie szanse były po mojej stronie.

— Na Boga, panie! — jęknął zdławionym głosem. — Na Boga, zostaw mnie pan! Jam uczciwy człowiek!

W słowach jego tyle było rozpaczliwego błagania, że powstydziłem się swej brutalności i puściłem jego ręce.

Znowu usiadł na progu drzwi zdyszany i drżący, ja zaś tymczasem odsunąłem zieloną zasłonę lampy, by móc lepiej mu się przyjrzeć.

Był to maleńki wieśniak o pożałowania godnym wyglądzie, odziany w zabłoconą kurtkę i jasne pantalony. Czarny beret miał prawie tę samą barwę, co ogorzała od słońca twarz, na której uwydatniały się oczy o łagodnym wyrazie i przednie zęby zlekka żółtawe.

Spoglądał na mnie jak pies, któremu uratowano życie; jego ciemnobrunatne ręce jęły grzebać za pasem i przetrząsać kieszenie. Ujrzawszy to, omal nie pożałowałem swej poprzedniej wspaniałomyślności; szybko wsunąłem także swoją rękę za pas i namacałem kolbę rewolweru, w który zaopatrzyłem się gwoli ostrożności.

Wyjął coś z za pasa, ja poszedłem za jego przykładem i wyciągnąłem do połowy rewolwer z futerału. Lecz to, co ujrzałem w jego ręce, okazało się brudnym postrzępionym kawałkiem kartonu, który wyciągnął do mnie z uczuciem zadowolenia.

— Ja mam bilet, senor.

Rzuciłem okiem na wyciągniętą dłoń i nie mogłem powstrzymać się od śmiechu.

— Ależ to jest stary bilet. Ważny był kilka lat temu... I wydaje ci się, że tym, nic nie wartym papierkiem przekonasz mnie, iż masz prawo jechać pociągiem i straszyć spokojnych podróżnych.

Widząc, że poznałem się na jego oszustwie, przybrał zmartwioną minę, jakgdyby lękając się, że po raz wtóry będę usiłował zrzucić go na tor. Poczułem doń litość i zapragnąłem okazać się dobrym i wesołym, aby zatrzeć ślady doznanego przed chwilą strachu.

— No, wstawaj. Wejdź do wagonu i zamknij drzwi.

— Nie, mój panie, — odpowiedział przezornie, — nie mam prawa jechać wewnątrz, jak senor. Dzięki i za to, że tutaj mogę jechać: wszak nie mam pieniędzy.

I z uporem krnąbrnego wołu pozostał na swojem miejscu.

Usiadłem obok niego; moje kolana dotykały jego palców. Do przedziału wdarł się istny huragan. Pociąg mknął całą siłą pary; przez nieurodzajne gliniaste równiny ślizgała się ukośna czerwona plama światła padającego przez otwarte drzwi, a na niej rysował się niewyraźny cień nieznajomego i mój. Słupy telegraficzne migały niby żółtawe pociągnięcia pędzlem po czarnem tle nocy, na zakrętach zaś błyskały przez mgnienie, niby ogromne robaki świętojańskie, rozpalone węgle wyrzucane przez lokomotywę.

Biedak był zaniepokojony, jakgdyby dziwiło go, że nie bronią mu pozostawać na miejscu. Poczęstowałem go papierosem i potrochu stał się rozmowniejszy.

W każdą sobotę podejmuje taką podróż. Oczekuje odejścia pociągu przy Albacete, wskakuje na stopień, narażając się na zmiażdżenie, poczem idzie, czepiając się zewnętrznej strony wagonów i wypatruje wolnego przedziału; przed każdą stacją zeskakuje z pociągu a po wyruszeniu ze stacji znowu wskakuje, przez cały czas zmieniając miejsce, aby ujść nadzoru konduktorów. tych złych dusz, wrogów biednych ludzi.

— Ale dokąd jedziesz? — spytałem go. — Poco odbywasz tę podróż, narażając się na śmierć pod kołami?

Jedzie, aby móc spędzić niedzielę z rodziną. Historja zwykła u biedaków! On pracuje w Albacete, a żona jego służy w drugiem mieście, — głód ich rozłączył. Dawniej odbywał tę drogę pieszo; całą noc chodził, a gdy przybywał nad ranem, to padał prawie bez zmysłów, nie mogąc ani mówić z żoną, ani bawić się z dziećmi. Lecz teraz nauczony doświadczeniem nie boi się już niczego i z największym komfortem odbywa podróż pociągiem.

Popatrzywszy na dzieci, nabiera sił do dalszej pracy przez cały tydzień. Ma troje dzieci: najmłodsze jest wielkości ledwie dwuch dłoni, a mimo to zna go doskonale i skoro tylko go ujrzy, wyciąga rączki do jego szyi.

— A ty, — powiedziałem mu, — nie myślisz nigdy o tem, że podczas jednej z takich przejażdżek, dzieci twoje pozostaną bez ojca?

Uśmiechnął się. O nie, pociąg go nie przeraża, kiedy pędzi niby koń ze ściągniętem wędzidłem, sapiąc i bryzgając wokoło iskrami; jeden sus — i już jest na górze; co się zaś tyczy zeskoczenia, to oczywiście można się uderzyć o pień, albo o słup, ale to jest głupstwo, najważniejsza rzecz, żeby nie wpaść pod koła.

Obawia się nie pociągu, ale tych, którzy w nim jadą. Ogląda wagony pierwszej klasy, gdyż tam często bywają puste przedziały. Jakie zdarzają mu się przygody! Raz otworzył przez pomyłkę drzwi przedziału damskiego; dwie jadące w nim zakonnice podniosły krzyk: Złodzieje! Ze strachu zeskoczył z pociągu i zmuszony był pozostałą część drogi odbyć piechotą.

Dwa razy niewiele brakowało, by został zrzucony na plant, przez podróżnych, którzy obudzili się przebudzeni jego nagłym zjawieniem się; a raz, szukając wolnego przedziału, natknął się na pasażera, który nic nie mówiąc, zadał mu cios kijem i wyrzucił z pociągu. Owej nocy myślał, że wybiła jego ostatnia godzina.

To mówiąc, wskazał na szeroką bliznę przecinającą twarz.

Obchodzą się z nim źle, ale on się nie uskarża: ci wszyscy panowie mają zupełne prawo się lękać i bronić. Rozumie, że zasługuje na takie traktowanie, a nawet na gorsze; ale cóż robić, jeśli nie ma pieniędzy, a pragnie ujrzeć swoje dzieci?

Pociąg zwolnił biegu, jakgdyby zbliżając się do stacji. Mój towarzysz zaniepokoił się i zaczął się podnosić.

— Zostań — powiedziałem mu — do twojej stacji jeszcze jeden przystanek. Kupię ci bilet.

— O, nie, mój panie,—odparł z przebiegłą prostodusznością. — Kasjer, dając mi bilet, zauważy mnie. Oni już wiele razy mnie ścigali, ale ani razu nie udało im się mnie dostrzec i ja nie pragnę zgoła zawierać podobnych znajomości. Szczęśliwej drogi, senor. Pan jest najlepszą duszą, jaką spotkałem kiedykolwiek podczas moich przejazdów koleją.

Osunął się na stopień, uchwyciwszy się rączki wagonu i znikł w mroku, z wszelką pewnością udając się na poszukiwanie innego miejsca, gdzieby mógł w spokoju kontynuować swoją podróż.

Pociąg zatrzymał się przed niewielką, milczącą stacją. Zamierzałem właśnie ułożyć się z powrotem do spoczynku, gdy wtem na peronie rozległy się podniesione, rozkazujące głosy.

To konduktorzy, tragarze i dwaj żandarmi biegli z jednej strony toru na drugą, goniąc kogoś.

— Tędy!... W poprzek!... dwuch z tej strony, żeby nie uciekł... Teraz wlazł na pociąg... Trzymaj!

I rzeczywiście, po chwili dachy wagonów zatrzęsły się pod szalonym tupotem nóg ludzkich.

Był to bez wątpienia mój przyjaciel, którego wytropiono i który widząc za sobą pogoń, skrył się na dachu wagonu.

Stałem przy oknie od strony przeciwległej paronowi i w pewnej chwili ujrzałem jak z dachu sąsiedniego wagonu zeskoczył jakiś człowiek ze zdumiewającą zręcznością, spotęgowaną niebezpieczeństwem, upadł plackiem na ziemię, czołgał się przez jakiś czas, jakgdyby siła upadku nie pozwoliła mu stanąć na nogach, wreszcie począł biec ze wszystkich sił i biała plama jego pantalonów zniknęła wnet w mroku.

Naczelnik pociągu giestykulował wściekle przed konduktorami; niektórzy z nich śmieli się.

— Kto to? — spytałem przechodzącego konduktora.

— Włóczęga, który ma zwyczaj jeździć bez biletu,—odparł ten porywczo.— My znamy go już oddawna: to jest „zając", ale prędzej czy później musimy go złowić, by odstawić do więzienia.

Nie spotykałem już więcej biednego „zająca". Zimą często myślałem o nieszczęsnym i wyobrażałem sobie, jak pod deszczem i śniegiem oczekuje pociągu mknącego, niby huragan, by rzucić się nań z nieustraszonem męstwem.

Dziś wyczytałem, że na torze, opodal Albacete znaleziono trupa, zmiażdżonego przez pociąg człowieka!... To on, mój biedny „zając". Nie potrzebuję żadnych dowodów, żeby się o tem upewnić. Serce mi to mówi. „Dopóty dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie. Może zawiodła go niespodzianie zręczność, a może jakiś pasażer, przestraszony jego nagłem ukazaniem się, był mniej litościwy odemnie i strącił go pod koła. Spytajcie się nocy, co zaszło w jej pomroce...

— — — — — — —

— Od owego czasu, kiedy go spotkałem — zakończył Perez swoje opowiadanie, — minęły cztery lata. W ciągu tego czasu objechałem kawał świata i widząc, jak podróżują ludzie, bądź to z kaprysu, bądź dla rozproszenia nudów, często wspominałem o biednym wyrobniku, odłączonym wskutek ubóstwa od rodziny, który ilekroć zapragnie pocałować swoje dzieci, ściąga na siebie prześladowania, niby dzikie, szkodliwe zwierzę i zagląda śmierci w oczy ze spokojem bohatera.

Przełożył M. G-ski.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie, jedynie rankiem mgły lub opary. Nocą lekki mróz, w ciągu dnia większe ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

Sprostowanie. Do wczorajszego artykułu tow. Czapińskiego p. t. „Trzydziestolecie rosyjskiej socjalnej demokracji" wkradł się błąd. Zamiast nazwiska „Martow" wydrukowano „Masłow".

Pobór. We wtorek, 20 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej Nr. 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszłych w komisarjatach 14, 15, 17, 18, 24 i 25, podlegających P. K. U. Nr. 3. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Collegium Publicum W. W. P. Dnia 18 marca r. b. o godz. 2-ej odbędzie się odczyt prof. W. Maliniaka p. t. „Polityka w świetle nauki" z cyklu bezpłatnych wykładów Collegium Publicum — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską (Śniadeckich 8, parter — wejście główne).

Z Koła Pedagogicznego S. U. W. Staraniem Koła Pedagogicznego S. U. W. odbędzie się we wtorek dn. 20 b. m. o g. 7 i pół w sali Seminarjów Pedagogicznych Uniwersytetu War. odczyt p. J. Kantorowicza p. t. „Gustaw Wyneken bojownik praw młodzieży. Wolna Gmina Szkolna w Wickersdorfie". Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp wolny.

Kamienica Baryczków otwarta jest dla zwiedzania pamiątek rapperswilskich codzienie od 10 rano do 5 popoł.. Bilety wejścia po złotemu, dla młodzieży szkolnej po 50 groszy, wycieczki zbiorowe po 25 groszy od osoby, dla członków zaś Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości wstęp do Kamienicy Baryczków bezpłatny.

Z sądów.

SPRAWA „RZECZYPOSPOLITEJ".

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę Marjana Grzegorczyka, redaktora „Rzeczypospolitej" i Jerzego Kossowskiego, autora artykułów, oskarżonych o zamieszczenie w N-rze z 12 marca 1924 r. 2 artykułów p. t. „Oficerskie sorty mundurowe" i „Dostawcy dla armji".

W artykułach tych wysunięto szereg zarzutów przeciwko intendenturom okręgów korpusowych, a zwłaszcza przeciwko okręgowi Nr. 1 — Warszawa.

Szef intendury okręgu korpusu Nr. 1, gen. Norwid Neugebauer, pociągnął „Rzeczpospolitę" do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy skazał red. Grzegorczyka i Kossowskiego na 2 tygodnie więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

W STARYM PIECU DJABEŁ PALI.

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę właściciela kawiarni przy ul. Tamka Nr. 45, Pawła Pożaroszczyka, lat 59, oskarżonego z art. 520 o uwiedzenie nieletniej Leokadji Kurpińskiej. Kurpińska pracowała u oskarżonego w charakterze służącej i zamieszkiwała w pokoiku przy kawiarni.

Sąd Okręgowy skazał go na rok więzienia.

L. K.

REKINY PASKARSKIE SĄ BEZKARNE DROBNE PŁOTKI POD SĄDEM.

Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu sprawy o lichwę właścicieli sklepów spożywczych: Jana Orlikowskiego (Ząbkowska 32), Janiny Dzwinko (Grochowska 47) i Icka Pałkina (Nowolipie 47), oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za kaszę; Józefy Magnuszewskiej (Wolska 171) — za szmalec, Natalji Nasucińskiej (Piękna 33), Mendla Goldkorna (Poznańska 7) i Eugenji Wojtowicz (Brzeska 17) — za masło oraz właśc. straganów: Czesława Bramowskiego (Mała 3) — za wędliny i szmalec i Piotra Żmudzkiego (Hale Mirowskie) — za słoninę i szmalec.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI W ZAKOPANEM

Wyniki zawodów narciarskich w biegu na dystansie 18 klm. o IX mistrzostwo Polski w Zakopanem na rok 1928 były następujące: Nemecky Otokar (Czechosłowacja) 1:27:11 (20.000), Nowak Vladimir (Czechosł.) 1:27:50 Motyka Juljan (II kl. PZN.) 1:29:18 (19,000), Czech Bronisław 1:29:45 (18,750), Motyka Zdzisław (PZN.) 1:30:35, Szostak Andrzej (PZN.) 1:32:35 (17,375), Krzeptowski Andrzej II 1:32:40, Zytkowicz Władysław 1:33:04 (17,125), Kuraś J. 1:34:04, Szostak Karol 1:34:11 (16,500).

Poza konkursem osiągnął Bengt Simonsen (Norwegja) trzynaste miejsce w czasie 1:36:21 (15 000). Zgłosiło się 65 zawodników, startowało 59-ciu Ukończyło bieg 52 zawodników. Warunki śnieżne doskonałe, publiczności bardzo wiele.

Zawiadomienie.

Zarząd Spółdz. Tytoniowej „Jedność Inwalidzka" zawiadamia kol. członków, że w niedzielę dnia 25 marca 1928 roku odbędzie się

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE

w sali Tow. Rolniczego, ul. Kopernika Nr. 30, o godzinie 9-ej rano w pierwszym terminie, w drugim bez względu na ilość członków o godzinie 10-ej.

Porządek obrad:

1) Zagajenie
2) Wybór Zarządu
3) a. Sprawozdanie Zarządu; b. Sprawozdanie Rady Nadzorczej; c. Sprawozdanie przedstawiciela Państ. Rady Spółdz.
4) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania
5) Zatwierdzenie projektu podziału zysków
6) Wybór Zarządu
7) Wybór Rady Nadzorczej
8) Zatwierdzenie budżetu na 1928 r.
9) Sprawa przystąpienia do Związku Rewizyjnego
10) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

UWAGA: **Wejście na salę obrad dla członków Spółdz. „Jedność Inwalidzka" tylko za zaproszeniami.**

POWTÓRNY PRZETARG.

Magistrat m. Suwałk niniejszem ogłasza powtórny przetarg na przebudowę gmachu przy zbiegu ulic Kościuszki i Kolejowej, należącego do Magistratu na 2 szkoły 7-mio klasowe bliźniacze w Suwałkach.

Przetarg odbędzie się w gmachu Magistratu dnia 29 marca 1928 r. o godz. 12 ustnie i przez podanie ofert w zamkniętych kopertach. Pisemne oferty powinne być opatrzone stemplem w wysokości 6 złotych.

Przed przystąpieniem do przetargu reflektanci powini złożyć wadjum w wysokości 8 000 złotych.

Przetarg zacznie się od sumy 424,000 in minus, kaucja wynosić będzie 10% od ostatecznej przetargowej sumy.

Wadjum może być złożone w gotówce lub papierach %, kaucją zaś może służyć także gwarancja solidnych banków, lub odpowiednie zabezpieczenie hipoteczne.

Do przetargu będą dopuszczone firmy i przedsiębiorcy, którzy wykażą odpowiedniemi dokumentami iż prowadzili roboty budowlane w większym zakresie.

Magistrat zastrzega sobie wybór reflektanta.

Zainteresowani mogą w dniach i godzinach urzędowych otrzymywać wszelkie informacje tyczące się przebudowy, jak również przeglądać plany i kosztorysy.

Suwałki, dnia 14 marca 1928 r.

Magitrat m. Suwałk.

6-ta LOTERJA PAŃSTWOWA

5-ta klasa — 9-ty dzień.

Główniejsze wygrane.

Zł. 15,000 Nr. 46685.
Zł. 5,000 Nr. 60100.
Zł. 3,000 N-ry: 46993 48431.
Zł. 2,000 N-ry: 28742 37831 60083 75142.
Zł 1,000 N-ry: 1740 8138 12013 24972 27944 29955 31564 35047 46195 46712 70553 124047.
Zł. 600 N-ry: 5026 8590 8852 11168 22787 23906 26067 30760 35345 38489 39727 54909 65445 67452 70619 71390 85968 92785 99730 102421 105435 116938 119808.
Zł. 500 N-ry: 8102 9016 9209 19775 20021 21459 21825 24010 35153 35944 36645 42646 57780 72292 81628 88803 94296 102042 102545 102708 118184 126975.

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

WYPADEK PRZY PRACY.

Przy ul. Objazdowej Nr. 1 w fabryce p. f. „Belgijska Spółka Akcyjna Warszawskiej Fabryki Drutu i Gwoździ" robotnik 20-letni Alfred Milke (Wiatraczana 6), w czasie pracy doznał złamania kości lewego ramienia. Pomocy nieszczęśliwemu udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

NAGŁY ZGON.

Na ul. Gęsiej przed domem Nr. 29 zachorował nagle i wkrótce zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. 50-letni Majer Orleński (Gęsia 7), właściciel sklepu. Przyczyna śmierci nie ustalona.

NIE UDAŁO SIĘ.

Rolnik Jan Barmuta ze wsi Waśki (pow. Prużański) przyjechał do Warszawy, w celu załatwienia formalności w biurze okrętowem i konsulacie, wybiera się bowiem do Ameryki. Wczoraj na ul. Marszałkowskiej Barmutę zaczepił jakiś nieznajomy, który wtajemniczywszy się w sprawy emigranta, oświadczył gotowość ułatwienia mu w uzyskaniu wizy w konsulacie. W tym celu zaprowadził od Barmutę do bramy domu Nr. 7 przy ul. Wareckiej, gdzie odpowiednio „pouczał go", w jaki sposób najlepiej będzie załatwić sprawę wizy. Ponieważ wieśniak jakoś niechętnie odnosił się do polecenia włożenia dolarów do koperty, przeto oszust, lękając się dalszego oporu ze strony wieśniaka, skradł mu pieniądze z kieszeni kurtki. Gdy zdecydowany już Barmuta sięgnął do kieszeni po dolary, by włożyć je do koperty, stwierdził ze zdziwieniem, że pieniądze w sumie 15 dolarów i 40 zł. zginęły mu. Nie tracąc zimnej krwi, Barmuta chwycił złodzieja za kołnierz i zaczął wzywać pomocy. Niezwłocznie zjawił się st. post. 10 kom., który złodzieja zatrzymał. W drodze do komisarjatu złodziej, idący obok okradzionego wieśniaka, zaczął twierdzić uparcie, że zaszła pomyłka, gdyż Barmuta widocznie pieniądze posiada w dolnej kieszeni kurtki. Istotnie okazało się, że pieniądze w sumie wyżej wspomnianej są, lecz znalazły się tam wskutek zręcznego manewru złodzieja, który je tam włożył, aby w ten sposób pozbyć się dowodu winy. Zatrzymanym okazał się Apolonjusz Szorc, rutynowany „koperciarz".

OSTRY ARGUMENT — PSIE ZĘBY.

Na ul. Chmielnej róg Wielkiej wynikła dyskusja na tle zwycięstwa jednej z list wyborczych. Dyskusja wkrótce zamieniła się w sprzeczkę. Jeden z biorących udział w tej sprzeczce w przystępie złości poszczuł swym psem wilkiem — przeciwnika Stanisława Godlewskiego, lat 32, murarza (Powsińska 10). Pies rzucił się na niego i pokąsał Godlewskiemu prawą dłoń i palec. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

POKWITOWANIA

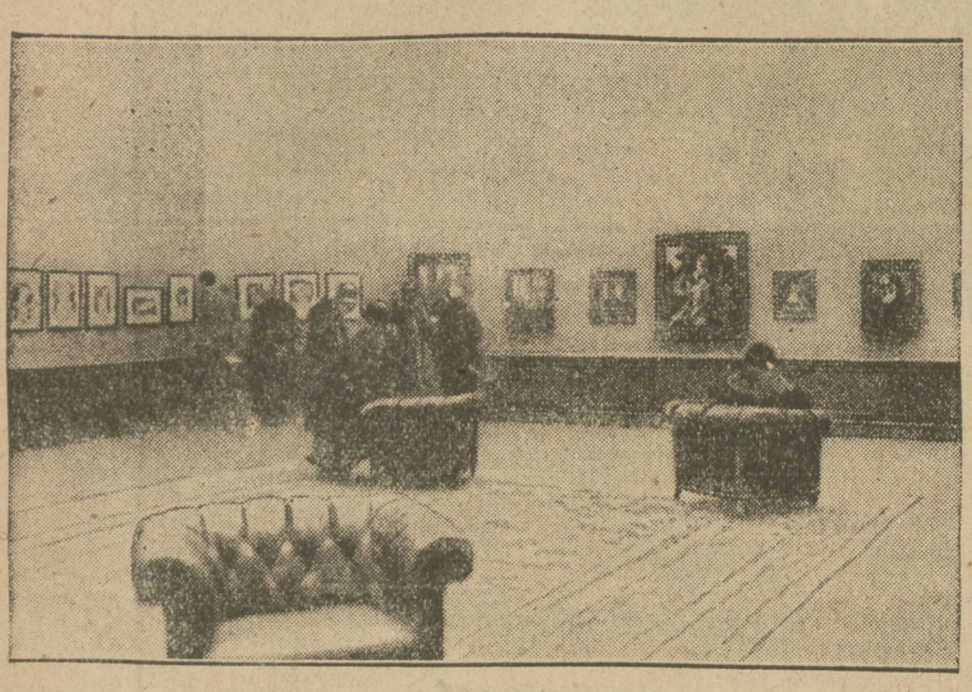
Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Heleny I voto Bogdanowiczowej II voto Rysterowej H. Kierwińska zł. 5.

Dla Andrzeja Sikory.

Bezimiennie zł. 10.
Rafał Mendelson, tytułem kary, zł. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW DÜRERA W BERLINIE



W związku z 400-letnią rocznicą śmierci sławnego malarza **Albrechta Dürera** otwarto w Berlinie wystawę jego obrazów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prof. Akademji Sztuki **Maks Liebermann.**

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12,00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 12,10 — 14,00. Koncert z Filharmonji Warsz. Obchód imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego 14,00 — 14,20. Odczyt p.t. „Ogródek warzywny przy chacie wiejskiej" — wygł. p. J. Flassiliers. 14,20 — 14,40. Odczyt p. t. „O urządzeniu gospodarki polowej" — wygł. p. J Zdziennicki. 14,40—15 00. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. p. S. Mędrzecki. 15,00 — 15,15. Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram. 15,15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz., organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy wespół z Dyrekcją koncertów symfonicznych. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego i prof. W. Kochańskiego oraz A. Seidler-Peche (śpiew) i Wł. Wochniak (skrzypce). 17,20 — 17,40. Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 17,40 — 19,10. Przerwa. 19 10—19,35. Odczyt p. t. „Książka i bibljoteka" z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich" — odczyt II p. t. „Bibljoteki w Polsce" — wygł. p. F. Czerwijowski. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Na gruzach starej Kartaginy" — wygł. p. R. Zrębowicz. 20,00 — 20,25. Transmisja z Poznania. Odczyt o wystawie krajowej. 20,00 — 20 30. Koncert wieczorny. Koncert wspólny stacji Warszawa ' Wilno. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Z. Jeśman (fortepian). 22,00 — 22,05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorolgiczny. 22,05 — 22,20. Komunikat P.A.T. 22,20 — 22,30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

PONIEDZIAŁEK.

12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz koncert z płyt gramofonowych. 15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00. Przerwa. 16.09 — 16.26. Odczyt p. t. „Malarstwo włoskie w dobie wczesnego renesansu". — Odczyt III (Dział „Sztuka") — wygł. dr. Marjan Menzel. 16.25 — 16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05. Odczyt p. t. „Język polski w XIX wieku (z cyklu „Z dziejów języka polskiego") — wygł. prof. Stanisław Słoński. 17.05 — 17.20. Przerwa. 17.20 — 17.45. Odczyt p. t. „Rola rysunku przy nauczaniu przyrody i geografji (z cyklu odczytów org. przez Min. R. i O. P.) — wygł. dr. Jan Żabiński. 17.45 — 18.15. Program dla najmłodszych. Audycja zespołowa: żywy numer „Płomyczka" (Pisemko dla dzieci). 18.15 — 18.55. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 18.55 — 19.05. Przerwa. 19.05 — 19.15. Komunikat rolniczy. 19.15—19.35. Rozmaitości wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.33 — 20.00. Lekcja języka francuskiego prof. Roquigny. 20.00 — 20.20. Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30. Koncert wieczorny w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim 22.00 — 22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko Skry o godz. 13 półfinał o mistrzostwo W.R.S.K. za rok 1927 pomiędzy **Skrą a Pociskiem;** o godz. 15 mecz treningowy między zespołem Marymontu a Skrą II.

Boisko na Mokotowie (ul. Rakowiecka) godz. 13 Sparta II — Orzeł II; godz. 15 Sparta — Orzeł.

Wreszcie **w Agrykoli** pierwszy w stolicy mecz o mistrzostwo Ligi. Grają o godz. 15,30 Warszawianka z Polonją.

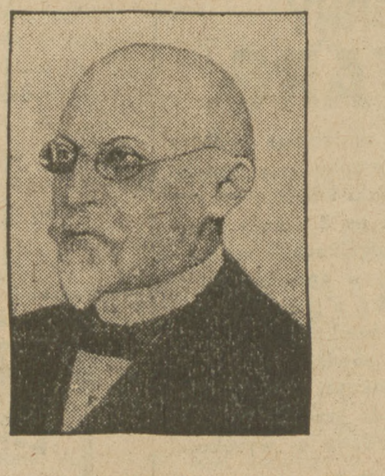
ASCOLA — BARKOCHBA 2:0 (1:0).

W Agrykoli rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy Ascolą i Barkochbą zakończony zwycięstwem Ascoli 2:0 (1:0), przyczem bramki zdobył Tenenbaum. Sędziował p. Seichter.

KORONA — GWIAZDA 1:0 (1:0).

Na boisku Skry w meczu towarzyskim Korona pokonała po ciężkiej walce drużynę Gwiazdy w stosunku 1:0 (1:0). Jedyny punkt zdobył Hyla. Sędziował p. Walczak. Przedme z Gwiazda II — Samson II 0:0.

90-LECIE ZNANEGO KOMPOZYTORA



PROF. WILHELM FREUDENBERG,

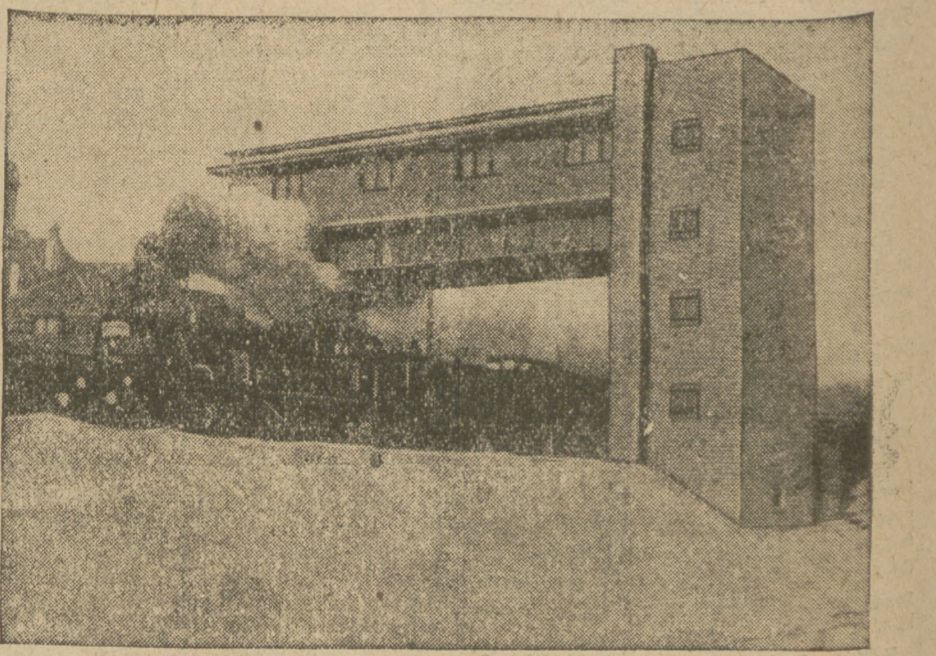
kompozytor licznych utworów i dyrygient jednego z największych chórów w Niemczech ukończył 90 lat.

O WYGRANEJ LOTERYJNEJ DOWIE SIĘ KARŻDY Z RADJO.

Dyrekcja Polskiego Radjo wprowadziła, począwszy od dnia 17 b. m. codzienne nadawanie wyników ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej.

W ten sposób wszyscy zainteresowani. będą szybko już w kilka godzin po ciągnieniu informowani o wyniku ciągnienia. Ma to szczególne znaczenie dla mieszkańców prowincji. którzy jeszcze tego samego dnia będą wiedzieli, czy ich bilet loteryjny nie przyniósł im większej wygranej.

NOWOCZESNY STYL BUDOWY W KOLEJNICTWIE ZAGRANICZNEM



Rozwój architektury zagranicą przedstawia się bardzo interesująco. Na zdjęciu naszem widać jedno z zabudowań kolejowych, którego wyższa pozioma nadbudowa opiera się wyłącznie na lewem pionowem skrzydle gmachu, z prawej zaś „wisi" niejako w powietrzu. Cały gmach jest podobno bardzo masywnie zbudowany.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3-ej „Lakme"
o 8-ej w. „Casanova" i „Kupała"

Narodowy
o 4-ej „Lekarz miłości"
o 8-ej w. „Walka"

Letni
o 4-ej „Szkoła wdzlęku"
o 8-ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. O godz. 3 popoł. „Lakme" z p. Olginą w roli tytułowej i z gościnnym występem p. Stan. Drabika. Wieczorem galowe przedstawienie, złożone z dwuch aktów opery komicznej „Casanova.' z udziałem p. Dygasa w roli tytułowej, oraz balet „Kupała".

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 4 popoł. „Lekarz Miłości" Wieczorem „Walka".

Teatr Letni. Dziś „Nie ożenię się". Po południu po cenach zniżonych „Szkoła wdzięku".

Teatr Polski. Dziś „Człowiek i nadczłowiek".

O godzinie 3 m. 30 po południu po cenach zniżonych „Juljusz Cezar".

Teatr Mały. Dziś „Powrót do grzechu".

O godzinie 12-ej w południe po cenach najniższych „Świt, dzień i noc"; o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Moralność Pani Dulskiej".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 popoł. ostatni raz „Panna Maliczewska". Wieczorem również po raz ostatni „Królowa przedmieścia".

Stołeczna operetka w teatrze „Nowości". Dziś „Najpiękniejsza z kobiet".

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i dni następnych rewja „Wszystko z miłości". Do rewji został zaangażowany p. J. Redo, pozatem wszechświatowej sławy Trio Manley.

„Morskie Oko". Codziennie „Publiczność ma głos".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś nowy program. Rewja p. t. „Popatrz, popatrz".

Teatr „Wesoła Jama". „Zuzia z ptaszkiem".

Teatr „Znicz". Dziś o godz. 12 bajka dla dzieci „Siedmiomilowe buty", o godz. 4 „Wesele" Wyspiańskiego, o godz. 6 „Obrona Częstochowy", o godz. 8,15 „Sen nocy letniej".

Teatr „Czerwony As". Codziennie nowy program rewji p. t. „Kai-Kai".

Cyrk. Program atrakcji i turniej walk zapaśniczych.

Z Filharmonji. Dziś zwykły poranek muzyczny o godz. 3 popoł. Utwory muzyki francuskiej. wykonawcami będą p.p. A. Seidler-Peche (śpiew) i W. Wochniak (skrzypce). Orkiestrą dyrygują p.p. Oziminski i prof. W. Kochański.

Wanda Landowska daje we wtorek o g. 7 i pół wiecz. recital złożony z utworów literatury fortepianowej i klawesynowej.

Koncert na karetki dla Pogotowia. W Filharmonji, 29 b. m odbędzie się wielki koncert na rzecz fundacji nowych samochodów sanitarnych dla Pogotowia Ratunkowego.

Bilety po cenach normalnych wcześniej nabywać można w kancelarji Pogotowia, Leszno 58, od godz. 10 do 16.

Przedstawienie dla dzieci w teatrze „Nowości". W niedzielę o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się przedstawienie dla dzieci.

REMBEK. 41)

NAGAN

Powieść.

Pomianowski obszedł raz jeszcze okop, aby zlustrować kompanję. Po drodze okraczał trupy, których takie mnóstwo leżało w przejściu, że ich nawet nie usuwano. Ranni siedzieli w schronach lub w zakątkach rowu. Niektórzy zasypiali, aby się przeważnie więcej nie obudzić, gdyż we śnie wycieńczonych dobijał mróz.

Załoga przyczółka przedstawiała się bardzo mizernie.

Pomianowskiego ogarnęło wobec tego straszliwe uczucie osamotnienia. Tęsknota za Maryśką zaczęła znowu dzwonić mu w sercu nieznośnie, wbrew wszelkim zwątpieniom i rezygnacjom, jak ból zęba.

Wylazł na wierzch okopu i zaczął patrzeć na drugą stronę rzeki, czy nie widać jakich oznak zbliżającej się odsieczy. Nie było widać nic!

— Czyżby tam nie wiedzieli jeszcze, że przyczółek się broni? — zapytywał sam siebie. — Przecie Kraśnicki musiał im już dać jaką wiadomość!

Chybaby go bolszewicy złapali. Nie był to przecie bardzo sprytny żołnierz.

Tymczasem żołnierze, ujrzawszy swego dowódcę, wystawionego na ogień nieprzyjacielski, zaczęli wołać do niego:

— Panie poruczniku, bo kule gwiżdżą! Niech pan porucznik zejdzie!

— Milczeć! Tam uważać, na bolszewików, a nie tu na mnie! — wrzasnął im w odpowiedzi.

Mimo to zlazł i powiedział do najbliżej stojących:

— Chłopcy, nasi muszą już tam kontratakować, gdyż bolszewicy siedzą po drugiej stronie cicho, jak myszy pod miotłą. Ale w pułku najwidoczniej nie wiedzą, że przyczółek się broni i dlatego nie przychodzą nam na pomoc. Kto pójdzie na ochotnika z meldunkiem?

Wszyscy milczeli. Nadzwyczaj mało było szans przedostania się choćby tylko na drugi brzeg rzeki. A przecie tam trzeba się było jeszcze przekradać kilkanaście kilometrów terenem, zajętym przez nieprzyjaciół.

— Dobrze, panie poruczniku. Ale którędy można przejść? — odezwał się jeden wreszcie.

— Pójdziesz tu brzegiem na prawo z biegiem rzeki w stronę Lipska, a tam musi być przecie jakiś bród. Przecie i bolszewicy przeszli — objaśniał Pomianowski.

Wszyscy milczeli.

— Więc któż pójdzie? — powtórzył pytanie Pomianowski.

— Ja! — odezwał się Ochendalski i wysunął się naprzód.

ROZDZIAŁ XXIV.

Pułkownik Woźnicki ciągle jeszcze „wyjaśniał sytuację". Wysyłał w kierunku nieprzyjaciela kompanję za kompanją, które patrolowały okolicę, rozstawiały placówki i niepewnie atakowały wysunięte stanowiska bolszewików. Ci również zdawali się czuć bardzo nieswojo na świeżo zajętych terenach. Zamiast atakować dalej, by pogłębić wyrwę w polskim froncie, obwarowywali się w Lipsku i z niepokojem oczekiwali dalszych wypadków. Polscy oficerowie szeptali, że śmiałe uderzenie wyrzuciłoby ich z powrotem za Berezynę, ale dowódca pułku uparł się, że nie będzie forsował rzeki i zdobywał umocnionych stanowisk bez artylerji, tembardziej, że otrzymał wiadomość, że obiecana baterja ma już na wieczór przybyć do pułku.

Piata kompanja, zluzowana, przybyła do Biekomli. Żołnierze jej, którzy niezupełnie jeszcze zdążyli dokompletować brakujące części garderoby, szli ulicą ciężkim krokiem wracających z pracy robotników. Otaczano ich z podziwem dla ich strojów, wypytując ciekawie o przebieg bitwy. Odpowiadali z niedbałością bohaterów, nie lubiących opowiadać o swoich przewagach.

Któryś ze słuchających, zniecierpliwiony tą ich nonszalancją, wykrzyknął:

— Ady, co będziecie gadać! Wialiście bez portek, jak jasne cholery!

Inni jednak ujęli się za „rozbitkami".

— Widzisz mądrego! — mówili z przekąsem. — Tybyś może nie wiał, jakbyś tam się znalazł?

— Pewnie, żebym tak nie wiał!

— Nie wiałbyś, ino co? Stary legun z pierwszej brygady! Dużoś to już był na froncie, żeś taki pewny?

— Czy byłem, czy nie byłem, to wam guzik do tego! A jakby mnie obstąpili, tobym najpierw wszystkie kule powystrzelał, a na ostatku sobie w łeb strzelił! Ja już jestem taki!

— Może jeszcze zobaczymy! Nie wiałby! Sam Piłsudski wiałby, gdyby go tak w śpiku napadli! Zobaczymy jeszcze, jakiś ty bohater!

Wydrwiony szyderca umilkł; nie był widocznie pewnym zupełnie, czy zdoła dowieść czynem swej nieugiętości; ale umilkli również żołnierze piątej kompanji, urażeni podaniem w wątpliwość ich waleczności.

Porucznik Świderski poszedł z raportem do dowódcy pułku. Pułkownik Woźnicki kazał mu jeszcze raz powtórzyć, co wiedział o zajęciu przez bolszewików przyczółka. Oficer opowiedział wszystko, co mu się zdawało, i co słyszał od Walczaka. Wynikało z tego, że bolszewicy naprzód zajęli przyczółek, a potem dopiero uderzyli na wioskę.

— A gdzież pańska kompanja? — zapytał przy końcu rozmowy pułkownik.

— Stoi na drodze, panie pułkowniku. Czy pan pułkownik chce ją zobaczyć?

Ale pan pułkownik nie kwapił się z przeglądem rozneglizowanego oddziału.

— Nie warto — powiedział. — Dużo tam z szóstej kompanji zdołało ujść do pana?

— Jeden tylko. Szeregowiec Walczak, panie pułkowniku. Czy wezwać go tutaj?

— Tak, będę chciał go jeszcze widzieć, ale nie zaraz.

— Rozkaz, panie pułkowniku!

W rezultacie rozbita kompanja dostała obiad z kuchni oddziału sztabowego, i objadłszy się do niemożliwości, rozeszła się po chałupach spocząć na laurach.

Już pod wieczór niespodziewanie znowu ruch zapanował w Biehomli. Kompanje znowu ustawiały się na drodze. Chrzęściały tornistry, brzękały manierki, stukały buty, gdyż żołnierzom marzły palce u nóg, więc dla rozgrzania ich stukali końcami trzewika jednej nogi o obcas drugiej. Pułkownik sam biegał po wsi zdenerwowany, a za nim bardziej jeszcze rozgorączkowani oficerowie. Widać było, że stanowczo już pułk rozpocznie ofensywę.

Porucznik Świderski również kazał podoficerowi wystawić swoją kompanję na widok publiczny i poszedł do sztabu dowiedzieć się o przyczynach alarmu, zatrzymał go jednak znajomy oficer:

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5 40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. **Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.** **Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.